

# WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE WARSZAWSKIE

## MIESIĘCZNIK DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

Cena pojedynczego zeszytu — 1 złoty. Prenumerata roczna dla księży proboszczów za dwa egzemplarze — 15 złotych, dla pozostałych prenumeratorów — 10 złotych.

Ogłoszenia w stosunku 100 złotych za stronicę.

Redaktor i Wydawca: KS. DR. REMIGJUSZ DĄBROWSKI.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 17, tel. 680-03.

W sprawach prenumeraty adres:  
Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.  
Ekspedycja, Krak. Przedmieście 71.

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-  
cenzyjne należy nadsyłać pod adresem  
Redaktora: Miodowa 17.

## TREŚĆ ZESZYTU Nr. 3

### DZIAŁ URZĘDOWY.

#### *Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.*

Ostatnie przemówienie wigilijne Ojca św., str. 97. — Seminarjum Międzynarodowe św. Ludwika króla w Konstantynopolu, str. 99. — Częsta Komunja św. chorych, str. 100 — Suprema Sacra Congregatio S. Officii. Dubium circa can. 2367 § 2, C. I. C., str. 100.

#### *Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.*

Sprawozdanie z jubileuszowych praktyk religijnych, str. 101. — W sprawie nazwy „katolicki”, str. 102. — Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich, str. 103. — Zmiany wśród duchowieństwa, str. 103.

#### *Rozporządzenia prawno-państwowe.*

W sprawie zaświadczeń o urodzeniu w wypadkach zniszczenia lub zaginięcia ksiąg stanu cywilnego, str. 104.

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Nostro Cardinali!, str. 108. — Przemówienie b. ministra p. inż. Eugenjuza Kwiatkowskiego na akademii papieskiej w Tarnowie, str. 108. — Jak pogodzić współpracę misyjną z interesami parafji i Ojczyzny?, str. 116. — Obrzędy przy błogosławieniu małżeństwa, str. 119. — Przyjmowanie innowierców na łono Kościoła katolickiego, str. 125. — Uwagi dotyczące aktów stanu cywilnego, prowadzonych przez księży proboszczów, str. 129. — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymsko-Katolickiego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej, str. 132. — Ś. p. ks. Kazimierz Sobolewski, str. 136. — Kronika, str. 137. — Bibliografia, str. 140. — Nadestano do Redakcji, str. 142.





## MAŁE MASZYNY DO PISANIA **UNDERWOOD- -PORTABLE**

Generalny Przedstawiciel  
**G. GERLACH** WARSZAWA  
Ossolińskich 4

## **ŚWIECE KOŚCIELNE**

Firma egzystuje  
od 1896 r.



WOSKOWE I STEARYNOWE

PASCHAŁY, TRIANGUŁY, SAKRAMENTKI,  
ŚWIECE MECHANICZNE, NADSTAWKI,  
LAMPKI NA GROBY, KADZIDŁO itp.

DOLECA:

KRAJOWA FABRYKA ŚWIEC

**H. MARENDOWSKI**

Sp. z ogr. odp

Warszawa, Leszno 4. Tel. 11-27-14.

# **„CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO**

stosuje się przy chorobach:

### I. CHOROBY WĄTROBY I NA JEJ TŁE:

1. Kamienie żółciowe,
2. Żółtaczka,
3. Chroniczne zaparcie stolca,
4. Katary (nieżyty) żółdka i kiszek.

### II. NA TŁE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI:

1. Podagra (artretyzmowa),
2. Ischias i inne neuralgie artretyczne,
3. Choroby skóry na tle złej przemiany materji.

„Cholekinaza” jest mieszaniną odpowiednio dobranych i w specjalny sposób spreparowanych ziół. Kuracja Cholekinazowa polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności, jako organu, który dla krwi jest jakgdyby filtrem. Krew zabiera odpadki komórek i inne szkodliwe substancje do wątroby. W wątrobie z odpadków tych wytwarza się żółć i wydziela się z organizmu przez kiszki. W ten sposób odbywa się **PRAWDŁOWA PRZEMIANA MATERJI.**

Jeżeli pobudzić wątrobę do zwiększonego wytwarzania żółci, zacznie ona wyciągać coraz większe ilości odpadków ze krwi. Z tego wynika, że im więcej wytwarza się żółci, tem dokładniej organizm wydalą ze krwi szkodliwe substancje, które powstają w ustroju jako poboczne produkty przemiany materji i trawienia. **ORGANIZM WZMOCNIONY SAM DAJE SOBIE RADE Z CHOROBA.**

Szczegółowe informacje w broszurach.

Żądajcie przepisów użycia.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

**Skład główny: Warszawa, Nowy-Świat 5.**

Tel. 9-74-96.

# Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Cena pojedynczego zeszytu — 1 złoty. Prenumerata roczna dla księży proboszczów za 2 egzemplarze — 15 zł., dla pozostałych prenumeratorów — 10 zł.

Ogłoszenia w stosunku 100 złotych za stronicę.

Rękopisów, przystanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 17, tel. 680-03.**

W sprawach prenumeraty adres:  
**Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.**  
Ekspedycja, **Krak. Przedmieście 71.**

Zeszyty zamienne i egzemplarze  
recenzyjne należy nadsyłać pod  
adresem Redaktora: **Miodowa 17.**

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

#### OSTATNIE PRZEMÓWIENIE WIGILIJNE OJCA ŚW.

Opatrznościowem zarządzeniem okazało się rozszerzenie Jubileuszu Odkupienia na cały świat katolicki, bo, jak tego dowodzą napływające zewsząd wieści, stało się ono upowszechnieniem i pogłębieniem skutków Odkupienia dla niezliczonych dusz i to właśnie, gdy wzmagają się prądy wrogie temuż Odkupieniu, prądy, które po dziewiętnastu wiekach chrześcijaństwa, życia chrześcijańskiego, chrześcijańskiej cywilizacji i błogosławieństw chcą narzucić ludzkości nowe pogaństwo moralne, pogaństwo społeczne a nawet państwowe. Są to przejawy czegoś strasznego, wzywające druzgocącą odpowiedź sprawiedliwości Bożej, wołające zuchwale jakby o nowe objawienie zamienionego w sprawiedliwość miłosierdzia Bożego. Ta odpowiedź przyjść może i wtedy przebudzi dusze drzemiące w objęciach duchowej śmierci, ale wśród jakichże ciosów i klęsk jakich! Jako wspólny Ojciec, przypominamy dobrym dzieciom Odkupienia obowiązek modlitwy za dusze zaślepione, biedne i nieszczęśliwe, bo pozbawione skarbów i łask Odkupienia.

Realną „błogą wizją pokoju“ w gasnącym roku, jak gdyby odblaskiem światła niebieskiego był przez kilka dni Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires. Jakżeż krzepiły się katolickie serca wieściami o uroczystym przebiegu Kongresu! Jeszcze dzisiaj ożywia nas wspomnienie wielkich dni, w które wśród blasków wiary Jezus Chrystus, nasz Bóg i nasz Król, odbierał od Argentyny i delegatów wszystkich narodów cześć publiczną a ser-

deczną, która jakkolwiek nie była uwielbieniem, jakie się Jego istocie i majestatowi należy, stanowiła jednak jeden z najwspanialszych hołdów, które kiedykolwiek Bogu na ziemi oddano. Wtórne objawienie tej czarującej wizji pokoju, choć w innych rozmiarach i barwach, nastąpiło co dopiero na Kongresie Eucharystycznym w Melbourne. Już te olbrzymie odległości i te przestrzenie bezmierne, które się w kulcie Boskiego Zbawiciela jednoczą, stanowią szczególnie powód radości. Tem większa zaś była i tem potrzebniejsza ta pociecha, że w roku dogorywającym, jak gdyby wskutek sprzysiężenia piekielnego, Boski nasz Zbawiciel doznał w różnych nieszczęśliwych krajach wielu i niebываłych zniewag właśnie w Sakramencie miłości od ludzi zaślepionych i bezbożnych. Odczuwamy w całej pełni tę pociechę i pragniemy, by Kongresy Eucharystyczne, tak starannie przygotowane i przeprowadzone przez Akcję Katolicką, nadal urzędały Boskiemu Królowi Eucharystycznemu wspaniałe, krajowe i wszechświatowe manifestacje hołdu, nadając im charakter przedewszystkiem wynagrodzenia i zadośćuczynienia.

Nie możemy w tem przemówieniu pominąć milczeniem wytwornego i doniosłego Międzynarodowego Kongresu Prawniczego, który pomimo odległości wieków tak uniejętnie zestawił początek Kodeksu z powstaniem Dekretalów, sprowadzając niejako do jedności prawo cywilne i prawo kanoniczne. Szeroko przed światem rozpostarł ten Kongres obraz dobrodziejstwa, które Kościół katolicki wyświadczył ludzkości, obdarowując ją prawem chrześcijańskim. Było to dzieło niemal nadludzkie, dokonane wskutek tego, że ręka Boża kierowała Kościołem. Słuszne i stosowne było to wyświecenie wiekopomnych zasług chrześcijaństwa w dziedzinie prawa w chwili, gdy z jednej strony wszyscy są słusznie zatroskani o sprawiedliwość i prawo, a z drugiej strony w niespokojnej atmosferze współczesnej coraz głośniej o prawie rasy i o prawie nacjonalnem, jakoby na takich partykularnych rodzajach prawa opierać się mogła sprawiedliwość. Już Cycero zdrowym ludzkim rozsądkiem rozeznał, że tylko sprawiedliwość może być podstawą prawa i wyroku. Sprawiedliwość nie jest rezultatem ani praw, ani ustaw, lecz przeciwnie, sprawiedliwość tworzy prawa i tylko sprawiedliwość tworzy prawa słuszne.

Dalszem miłem wspomnieniem, to słodkie imię Marji, które rozradowało serce Nasze, gdy w przeciągu kończącego się roku mieliśmy możliwość przysłużyć się wielkiej świątyni loretańskiej. To ukazanie się Marji na skłonie tego pamiętnego roku jest dobrą zapowiedzią i przypomnieniem. Ona bowiem jest Matką miłosierdzia, Matką Odkupiciela i Matką odkupienia. Wzywajmy Jej świętego imienia! Ono sprawi, że liczniejsze łaski Boże spłyną na nieszczęśliwy świat, tak niespokojny i smutkami znękanym.

Ludzkość jest w dalszym ciągu wydana na coraz groźniejsze następstwa kryzysu powszechnego. Trapią ją nieszczęścia, katastrofy i klęski, które przesilenie to powoduje we wszystkich dzie-

dzinach życia prywatnego i publicznego. A do tego dochodzi niewyraźna wprawdzie, ale powszechna trwoga przed wojną. Groźne zjawisko niebываłych zbrojeń wojennych powoduje bezradność i niepewność. A przeżywamy właśnie wigilię dnia, w którym na niebie i na ziemi rozbrzmiewa, jak ongiś w Betleem, śpiew radośny: „chwała Bogu na wysokości, a pokój na ziemi ludziom dobrej woli“. Nigdy pewnie nie było tylu powodów, by ten śpiew stał się naszym błaganiem, jak dzisiaj, jak jutro, gdy go po wszystkich kontynentach nucić będzie liturgia kościelna. Taka będzie modlitwa Kościoła i jego widzialnej Głowy, taki będzie pacierz i najgorętsze życzenie całej chrześcijańskiej rodziny. Powtarza się dawne „si vis pacem, para bellum“ i wyklada się je tak, jak gdyby w zbrojeniach nie należało upatrywać nic innego, jak ochronę przed niebezpieczeństwem i gwarancję pokoju. Chcemy w to wierzyć, a raczej pragniemy móc w to wierzyć, bo zbyt straszna byłaby rzeczywistość przeciwna temu pragnieniu. Jeżeli się to wszystko dzieje naprawdę w imię pokoju i dla pokoju, to My pierwsi spraszamy ten pokój na wszystkich, modlimy się o pokój, błogosławimy pokojowi, bo chcemy pokoju i wierzymy, że pragnienie wojny byłoby opętaniem samobójczym i obłędem niszczycielskim. Gdyby atoli, mimo naszych przypuszczeń i nadziei, byli tacy, którzyby chcieli wojny, musielibyśmy temi błogosławiącemi usty ojcowskiemi zawołać błagalnie do Boga sprawiedliwego: „rozprosz narody, które chcą wojny!“ Ale odwracamy swą myśl od tej grozy, bo cisną nam się w tej chwili na usta inne słowa, któremi pragniemy z głębi duszy odpowiedzieć na wasze życzenia synowskie: „chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

Pokój! Pokój! Pokój!

### SEMINARJUM MIĘDZYNARODOWE ŚW. LUDWIKA KRÓLA W KONSTANTYNOPOLU.

Od pięćdziesięciu lat istniejące w Konstantynopolu seminarjum duchowne, założone przez OO. Kapucynów prowincji paryskiej pod wezwaniem św. Ludwika króla, kształciło młodzież duchowną jak łacińskiego, tak i wschodniego obrządku. Z seminarjum tego wyszło wielu dzielnych kapłanów, wybitnych nauką i cnotą, a byli i tacy, którzy swe pełne zasług życie uwieńczyli koroną męczeńską. W czasie wojny światowej seminarjum to poniosło znaczne straty, obecnie przy odnowieniu otrzymało nowy statut, zatwierdzony przez Ojca św. dnia 15 sierpnia 1934 r. na okres dziesięcioletni.

Według nowego statutu, seminarjum św. Ludwika podlega jurysdykcji św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego; wykonawcą tej jurysdykcji jest Delegat Apostolski w Turcji. Rektora seminarjum prezentuje Generał Zakonu Braci Mniejszych, wybiera zaś i zatwierdza na sześć lat św. Kongregacja dla Kościoła Wschodniego; innych funkcjonariuszy seminaryjnych i profesorów

prezentuje prowincjał paryski OO. Kapucynów, zatwierdza zaś Delegat Apostolski w Turcji.

Srodki na utrzymanie seminarjum czerpie częściowo z funduszków zakonu OO. Kapucynów, a częściowo z dochodów Dzieła św. Ludwika lub z innych źródeł.

(*Acta Ap. Sedis*, t. 26, str. 592—594).

### CZĘSTA KOMUNJA ŚW. CHORYCH.

#### RESKRYPT ŚW. KONGREGACJI SAKRAMENTÓW.

SACRA CONGREGATIO DE SACRAMENTIS 2940/33.

Beatissime Pater,

Ordinarius Posnaniensis ad pedes S. V. provolutus implorat facultatem permittendi infirmis in nosocomiis degentibus ut aliquid per modum potus aut medicinae sumere possint ante Sanctissimam Eucharistiae Communionem.

Ex Audientia Ssmi diei 19 Junii 1933.

SSmus D. N. Pius Papa XI audita relatione infrascripti Cardinalis Praefecti S. C. de Sacramentis attenta commendatione Emi Archiepiscopi Posnaniensis Eidem benigne committit ut, pro suo arbitrio et conscientia, veniam largiatur iuxta petita, ad triennium, si tandiu exquisitae causae perduraverint, et de consilio confessarii in singulis casibus, remota quacumque scandali aut admirationis occasione. Contrariis quibuscumque minime obstantibus.

(—) *M. Card. Lega, Eppus Tuscul. Praef.*

(—) *D. Jorio, secr.*

### SUPREMA SACRA CONGREGATIO S. OFFICII.

#### DECRETUM

DUBIUM CIRCA CAN. 2367, PAR. 2, CODICIS IURIS CANONICI.

In plenario conventu huius Supremae Sacrae Congregationis Sancti Officii, habito feria IV, die 14 Novembris 1934, proposito dubio:

„An inter *indirecte inducentes*, de quibus in canone 2367, par. 2, Codicis iuris canonici, adnumerandus etiam sit confessarius qui sive intra sive extra confessionem sacramentalem, alicui persuaserit in turpibus inter se patrandis aut nullam aut certe non grave inesse peccatum eumque consequenter, de aliis tantum sibi postea confitentem sacramentaliter absolvit vel fingit absolvere“.

Emi ac Revmi Dni Cardinales fidei morumque integritati tutandae praepositi, omnibus mature perpensis, respondendum decreverunt:

„*Affirmative*, facto verbo cum Ssmo“.

Hanc vero Emorum Patrum resolutionem, in audientia R. P. D. Adessori Sancti Officii die 9 eiusdem mensis et anni

impertita, Ssmus D. N. Pius div. Prov. Pp. XI adprobare et suprema Sua auctoritate confirmare dignatus est ac publici iuris faciendam iussit.

Datum Romae, ex Aedibus Sancti Officii, die 16 Novembris 1934.

I. Venturi, *Supremae S. Congr. S. Officii Notarius.*

## Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.

### KURJA METROPOLITALNA WARSZAWSKA

№ 1584.

Warszawa, dn. 16 marca 1935 r.

#### Do WW. JJ. Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Kurja Metropolitalna Warszawska podaje do wiadomości i wykonania, co następuje:

#### I. SPRAWOZDANIE Z JUBILEUSZOWYCH PRAKTYK RELIGIJNYCH.

##### NUNCJATURA APOSTOLSKA W POLSCE

№ 13037.

Warszawa, dn. 1 stycznia 1935 r.

Jego Eminencja

Najdostojniejszy Ks. Kardynał A. Kakowski

Arcybiskup Metropolita Warszawski

Eminencjo!

Wobec zbliżającego się końca Jubileuszu Odkupienia, rozszerzonego na cały świat, Sekretarjat Stanu Jego Świątobliwości, depeszą z dnia 27 grudnia r. ub., polecił mi prosić najdostojniejszych Księży Biskupów Ordynariuszów Polski, aby raczyli już przystąpić do sporządzenia dokładnych sprawozdań o przebiegu jubileuszowych praktyk religijnych, które odbyły się w poszczególnych diecezjach. Dla utrwalenia wielkiej pamiątki i niezmiernie pocieszających skutków tak doniosłego wydarzenia religijnego, Ojciec św., przyjąłby z prawdziwym zadowoleniem, gdyby sprawozdanie to mogło uwzględnić w swej konkluzji również końcowe manifestacje wiary i pobożności, które byłyby uroczystem uwieńczeniem całego Roku Świętego.

Zawiadamiając o tem Waszą Eminencję, będę oczekiwał od powierzonej Jego pieczy archidiecezji wspomnianego sprawozdania, które z wielką radością prześlę wiosną Stolicy Świętej.

Zgóry dziękuję i łączę wyrazy głębokiego szacunku oraz szczerzej braterskiej życzliwości.

Waszej Eminencji oddany w Chrystusie Panu

(—) † *F. Marmaggi, N. A.*

Aby móc dostarczyć Nuncjaturze Apostolskiej wyczerpujących wiadomości o przebiegu Jubileuszu Odkupienia w Archidiecezji Warszawskiej, prześlą Wielebni Księża Dziekani do dnia 1 maja r. b. odpowiedzi do Kurji na następujące pytania:

1. Ile uroczystych procesyj jubileuszowych odbyło się w kościołach w dekanacie?
2. Ile procesyj uroczystych odbyły organizacje katolickie, zakłady? (z wyszczególnieniem).
3. Czy odbyły się procesje do krzyżów?
4. Czy odbyło się święcenie krzyżów domowych i czy zawieszono większą ilość krzyżów w mieszkaniach?
5. Czy poświęcono nowe krzyże przydrożne? Czy odnowiono krzyże i pasyjki w parafji?
6. Czy stworzono jaką trwałą pamiątkę Jubileuszu i jaką?
7. Czy z okazji Jubileuszu dokonano czegoś szczególniejszego w dziedzinie religijnej, charytatywnej lub w ramach Akcji Katolickiej?
8. Jak wpłynął Jubileusz na życie religijne i moralne wierznych?
9. Czy odbyło się zamknięcie Jubileuszu zgodnie z rozporządzeniem Władzy Archidiecezjalnej z dnia 11 lutego r. b.?

Odpis odpowiedni powinien pozostać w aktach dziekańskich.

## II. W SPRAWIE NAZWY „KATOLICKI”.

Zdarzało się, że organizacje, instytucje i ruchy nadużywały nazwy „Katolicki” dla celów propagandowych, nie mających nic wspólnego z zadaniami katolicyzmu. Przybierając do urzędowej nazwy przymiotnik „Katolicki”, nadawały sobie niejako charakter prawowierności, którym legitymowały się przed społeczeństwem. Następstwem tego były szkodliwe nieporozumienia i obarczanie Kościoła moralną odpowiedzialnością za błędy tych organizacji, na które zresztą hierarchja katolicka nie miała wpływu.

W tej mierze powziął Episkopat dnia 20 lutego r. b. następującą uchwałę: *„Niektóre organizacje przybierają do nazwy swojej tytuł „Katolicki”. Kościół katolicki pragnie, aby we wszystkich organizacjach, stowarzyszeniach, instytucjach i t. p. panował prawdziwy duch katolicki. Aby jednak zapobiec nadużywaniu nazwy „Katolicki”, Komisja Prawna Episkopatu Polski postanowiła, że używanie przez organizacje, stowarzyszenia, instytucje i manifestacje przymiotnika „Katolicki” w nazwie jest dozwolone tylko za wyraźną zgodą Biskupa diecezjalnego“.*

Wykonując powyższą uchwałę, Władza Archidiecezjalna rozporządza, że przymiotnika „Katolicki” nie powinna umieszczać w swej nazwie żadna organizacja, instytucja, akcja, czy przedsiębiorstwo, nie uzyskawszy zgody Władzy Archidiecezjalnej. Wielebne Duchowienstwo parafjalne dopilnuje wykonania tego zarządzenia.



Nadmienia się, że prawo to przysługuje już w Archidiecezji Warszawskiej Akcji Katolickiej i organizacjom do niej należącym, czyli Katolickiemu Stowarzyszeniu „Caritas“, Stowarzyszeniu Mężów, Kobiet, Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

### III. TOWARZYSTWO ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH.

Wielka idea wzmocnienia polskości na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej powołała do życia Towarzystwo, mające za cel w pierwszym rzędzie zadanie wychowawcze dziatwy kresowej w ciągu letnich miesięcy w centralnych powiatach.

Powyższe Towarzystwo ze względu na wzniosły swój cel zasługuje na czynne poparcie.

Zechce WW. JJ. Duchowieństwo Archidiecezji w miarę możliwości pomagać do urzeczywistnienia celów Towarzystwa.

Radca Kurji, Kanonik Metropolitalny, *ks. Dr. A. Fajęcki.*

Notariusz, *ks. B. Pągowski.*

### ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

**MIANOWANI:** **Ks. Jakób Dąbrowski**, dziekan Warszawski podm. i adm. par. św. Jakóba w Warszawie, oraz **ks. Michał Stefański**, rektor kościoła na Powązkach — kanonikami Kapituły Łowickiej. **Ks. Józef Szkudelski**, Dr. Ś. T. Mag. Pr. — sędzią prosynodalnym Sądu Arcybiskupiego.

**PRZENIESIENI:** **Ks. Tomasz Krawczyk**, M. Pr. K., prefekt w Grodzisku, na wik. par. Kocierzew. **Ks. Ryszard Paciorkowski**, M. Ś. T., kapelan Zakł. Rodziny Marji w Płudach, na pref. w Grodzisku. **Ks. Władysław Kozłowski**, student Fakultetu Teolog., na kapel. Sanator. w Rudce. **Ks. Michał Kliszko**, wik. par. Piaseczno, na pref. i kapel. Zakładu świętego Józefa w Otwocku. **Ks. Paweł Kapelewski**, prefekt w Otwocku, na wik. par. Kobyłka. **Ks. Bolesław Karczmarski**, wik. par. Jasieniec, na wik. par. Tarchomin. **Ks. Tadeusz Kaźmierski**, wik. par. Kobyłka, na wik. par. Tarczyn. **Ks. Stefan Arndt**, wik. par. Grodzisk Mazow., na wik. par. Dąbrówka. **Ks. Sylwester Szulczyk**, wik. par. Kocierzew, na wik. par. Grodzisk Mazow. **Ks. Wiktor Łubiński**, wik. par. Dąbrówka, na wik. par. Jasieniec. **Ks. Marjan Budny**, kapelan Sanator. w Rudce, na kapelan. Zakł. Rodziny Marji w Płudach. **Ks. Stanisław Brejnak**, wik. par. Tarczyn, na wik. par. Piaseczno. **Ks. Jan Sitnik**, adm. par. Jeziorka, na adm. par. Ząbki. **Ks. Antoni Zieliński**, adm. par. Ząbki, na adm. par. Radziejowice.

**ODZNACZENI:** **Ks. Dr. Wacław Majewski**, notariusz Kurji i profesor Seminarjum Duchownego, **ks. Wacław Zienkowski**, dziekan i adm. par. w Rawie Mazow., i **ks. Jan Wasiak**, prefekt szkół średnich w Warszawie — przywilejem rakiety i mantoletu.

ZMARŁ 19 lutego 1935 r. **ks. Kazimierz Sobolewski**, kanonik Kapituły Kolegijaty Łowickiej, emeryt, w wieku 70 lat, w kapłaństwie 45. R. in. p.

## Rozporządzenia prawno - państwowe.

### W SPRAWIE ZAŚWIADCZEŃ O URODZENIU W WYPADKACH ZNISZCZENIA LUB ZAGINIĘCIA KSIĄG STANU CYWILNEGO.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Nr. AC, 27-c-14/4.

Warszawa, dnia 28 grudnia 1933 r.

Od p i s.

OKÓLNIK Nr. 128.

Do

PP. Wojewodów województw centralnych i wschodnich oraz p. Komisarza m. st. Warszawy.

Spustoszenia wojenne w dziedzinie rejestracji stanu cywilnego nie zostały dotychczas naprawione, w następstwie czego przypadki nieistnienia ksiąg stanu cywilnego w obu swych egzemplarzach, które uległy zniszczeniu lub zaginięciu (wywiezieniu), stanowią zjawisko pospolite. Obowiązujące ustawodawstwo, zwłaszcza jeżeli idzie o zniszczenie ksiąg urodzeń, nie przewiduje w kierunku odtworzenia tych ksiąg bezpośrednich środków zaradczych; pośredni zaś środek, jakim jest wywód prawości rodu w spornym postępowaniu sądowym, nastrocza w praktyce poważne trudności.

Rozpowszechnione dotąd t. zw. „akty znania“, jako pozbawione jakichkolwiek podstaw prawnych, spowodowały Ministerstwo do wydania zarządzeń, zakazujących uwierzytelniania ich w toku instancyj administracyjnych.

W istniejącym stanie rzeczy, interes ludności pozbawionej podstawowych dokumentów, narażony jest na dotkliwy uszczerbek.

Chcąc przyjąć zainteresowanym z pomocą w przypadkach, w których w ramach obowiązującego ustawodawstwa krajowego bądź obcego, dopuszczalne jest osiągnięcie pewnych celów, bez przedłożenia formalnego aktu stanu cywilnego, zarządzam, co następuje:

1) Osoba pozbawiona aktu urodzenia, w następstwie udowodnionego zniszczenia lub zaginięcia obu egzemplarzy właściwych ksiąg stanu cywilnego, może wszcząć starania o stwierdzenie zasadniczych danych, księgami temi objętych.

2) Władzą rzeczowo właściwą do załatwiania zgłaszanych w dziedzinie tej podań jest, stosownie do postanowień art. 2 pkt. 1 w związku z art. 4 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 23 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 341) — powiatowa władza administracji ogólnej. Właściwość miejscową władzy tej określają ogólne zasady przewidziane w art. 3 pkt. 1c tegoż rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym.

3) Podanie strony winno być zaopatrzone w poświadczenie zamieszkania, zarządzane okólnikiem Ministerstwa Spraw We-

wewnętrznych Nr. 56 z dnia 30 kwietnia 1932 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 8, poz. 91), w odpis ankiety wzoru Nr. 11, zarządzanej rozporządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 16. X. 1930 r. o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. R. P. Nr. 84f, poz. 653), wreszcie, w granicach możliwości, w inne dokumenty, które dawałyby podstawę do stwierdzenia w drodze pośredniej ustalonych danych.

4) Władza, do której skierowano podanie stosownie do postanowień pkt. 2, zarządza niezbędne postępowanie wyjaśniające, działając przytem, o ile miejsce petenta nie leży w jej okręgu administracyjnym, w ścisłym porozumieniu z władzą właściwą, ze względu na wspomniane miejsce urodzenia petenta, o ile sama nie rozporządza dotychczas jeszcze ścisłymi materiałami z zakresu danych, przewidzianych pkt. I—III niniejszego zarządzenia, obowiązana jest w drodze odpowiednich dochodzeń, przeprowadzonych u właściwego urzędnika stanu cywilnego oraz organu przechowującego duplikaty ksiąg, ustalić w sposób niewątpliwy, iż akt stanowiący przedmiot sprawy na skutek zniszczenia w całości lub części właściwej księgi rzeczywiście nie istnieje.

5) Odpowiednio do wyników przeprowadzonych dochodzeń, władza właściwa ze względu na miejsce zamieszkania wydaje stronie zaświadczenie wzoru A lub w wyjątkowych zaś przypadkach wzoru C.

6) Zarówno zaświadczenie wzoru A jak B wydaje się w tych tylko wyłącznie przypadkach, w których na podstawie przedłożonych przez stronę dokumentów pochodnych (o czym niżej) da się ustalić w sposób niewątpliwy dane z zakresu jej stanu cywilnego, wymienione w tych wzorach.

Do dokumentów pochodnych zaliczyć należy w szczególności wystawione w okresie przed zniszczeniem właściwych ksiąg dokumenty publiczne, jak wyciąg z ksiąg ludności stałej lub z ksiąg stanowych, dawny paszport rosyjski, świadectwa szkolne, wojskowe, przemysłowe i t. p.

Różnica między zaświadczeniem wzoru A i B polega na odmiennem przeznaczeniu każdego z tych wzorów. Okoliczność ta znalazła też odpowiedni wyraz w ich tekstach, a mianowicie:

Zaświadczenie wzoru A zaopatrzone jest w ustępie 3 w klauzulę treści następującej:

„Zaświadczenie niniejsze nie zastępuje aktu urodzenia i ważne jest w tych jedynie przypadkach, w których stosownie do obowiązujących przepisów przedstawienie aktu urodzenia jest bezwzględnie wymagane“.

Zaopatrzone taką klauzulą świadectwo wzoru A przeznaczone jest wyłącznie tylko dla wewnętrznego użytku władz i urzędów krajowych. Zaświadczenie wzoru B pozbawione jest tej klauzuli i, jako służące dla celów emigracyjnych, przeznaczone jest wyłącznie tylko dla użytku władz i urzędów obcych.

7) Zaświadczenie wzoru C wydaje się w przypadkach, gdy

strona dokumentów, o jakich mowa w pkt. 6 niniejszego zarządzenia, przedłożyć nie może.

Podstawę zaświadczenia stanowi więc w przypadkach tych wyłącznie tylko wspomniane w pkt. 3 poświadczenie zamieszkania i odpis ankiety, tudzież protokółarne, pod skutkami prawa złożone, zeznanie strony por. (wzór D).

Zaświadczenie wzoru C z natury rzeczy wydane być winno przy zastosowaniu daleko idących środków ostrożności, na co szczególnie zwraca się uwagę.

Rola władzy, wystawiającej to zaświadczenie, sprowadza się do stwierdzenia, jak w zaświadczeniach A i B, że dana osoba urodziła się dnia . . . roku 19 . . . , ale jedynie tylko do poświadczenia, że petent złożył odpowiednią deklarację. Zasada ta znajduje stosowny wyraz w samym tekście omawianego wzoru. Z wyjątkowego charakteru zaświadczenia wzoru C wynika, że może mieć ono wyjątkowe tylko zastosowanie, a mianowicie:

a) wydaje się wyłącznie tylko w przypadkach należycie udowodnionych przez stronę zamiaru wyemigrowania z kraju;

b) służy ono, podobnie jak zaświadczenie wzoru B, wyłącznie tylko w obrocie zagranicznym, celem przedłożenia władzom państw immigracyjnych..

Podając przytoczone zasady do wiadomości i ścisłego przestrzegania, zaznaczam, że mają one zastosowanie wyłącznie tylko w przypadkach zniszczenia aktów urodzenia, nie naruszając oczywiście w niczem obowiązujących przepisów (art. 2 in ast. K. C. P., art. 1624 U. P. C. — pod rządem K. P. C.; — orzeczenie b. Senatu ros. Nr. 35 z 1900 r. oraz art. 1356 U. P. C. — pod rządem „Zwodu Zakonów ros.“, w ramach których przeprowadzenie dowodów urodzenia nastąpić może w trybie dochodzenia prawości pochodzenia, w spornem postępowaniu sądowym.

Jak z uwagi powyższej wynika, zarządzenie niniejsze, wprowadzając uproszczony i przyspieszony tryb postępowania, ma z natury rzeczy charakter wyjątkowo-przejęciowy i fragmentaryczny. Zadaniem jego jest umożliwienie osobom zainteresowanym wykazania się podstawowemi danemi z zakresu stanu cywilnego; ściślej akt urodzenia, bądź zastępujący go wyrok sądowy, nie jest bezwzględnie wymagany, a więc w przypadkach, w których władza, w granicach swobodnego uznania, może dopuścić inny dowód.

W zastosowaniu praktycznem, w ramach przytoczonych zasad, znajdują więc przedewszystkiem zaspokojenie interesy osób, które w celu połączenia się z przebywającemi w krajach zamorskich rodzinami, obowiązane są wykazać się wobec właściwych władz obcych rzeczywistem z rodzinami temi pokrewieństwem.

Zwracam uwagę, że ze względu na ograniczoną w czasie ważność udzielanych przez władze zamorskie zezwoleń immigracyjnych (affidavit), zgłaszane w sprawach podania załatwiane być winny z należytym pośpiechem.

Co się tyczy natomiast przypadków, w których brak aktu urodzenia jest następstwem nie zniszczenia ksiąg, ale zaniedbania ustawowego obowiązku doniesienia o urodzeniu, w tym względzie należy w dalszym ciągu pouczać strony o niewygasłym ich obowiązku sporządzania po myśli obowiązujących przepisów (art. 97 i nast. K. C. P. oraz pod rządem „Zwodu Zakonów“ ros. orzeczenie zgrom. ogół. sen. ros. Nr. 9 z 1913 r.) spóźnionego aktu urodzenia, o ile, rzecz prosta, znaczny upływ czasu nie stoi temu na przeszkodzie. Jest rzeczą oczywistą, że wszystko, co powiedziane wyżej, nie rozwiązuje bynajmniej w całości zagadnienia zniszczonych ksiąg stanu cywilnego oraz że w formie ostatecznej rozwiązanie to nastąpić mogło jedynie na podstawie zasady określonej w drodze ustawodawczej, w którym to względzie Ministerstwo podjęło już odpowiednią inicjatywę.

Uważając za niezbędne przygotowanie już dziś gruntu do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia prac zmierzających do uporządkowania tej dziedziny stosunków, proszę Pana Wojewodę (Pana Komisarza Rządu) o zarządzenie odpowiednich w tym kierunku dochodzeń we wszystkich działających na podległym mu obszarze urzędów stanu cywilnego. Omawiane dochodzenia winny mieć na celu:

I. Ustalenie protokółarne, czy w danym urzędzie stanu cywilnego zachodzi brak jakichkolwiek ksiąg bądź poszczególnych, księgami temi objętych aktów stanu cywilnego oraz czy wszystkie księgi przechowywane są w należyтым porządku.

II. Opracowanie pełnego wykazu ksiąg lub aktów stanu cywilnego, brakujących w poszczególnych urzędach stanu cywilnego, z jednoczesnem określeniem przyczyny, która ten brak spowodowała (zniszczenie, wywiezienie) oraz ze wskazaniem daty i bliższych okoliczności, wśród których zniszczenie to bądź wywiezienie nastąpiło.

Wykaz ksiąg i aktów stanu cywilnego brakujących, których odtworzenie jest możliwe na podstawie zachowanych we właściwych archiwach duplikatów, zestawień należy osobno.

Sprawozdania o wynikach wydanych w tym względzie zarządzeń, zaopatrzonego w ogólne i ujęte w formę ostateczną zestawienie braków, o jakich mowa w pkt. III niniejszego zarządzenia, oczekiwać będzie w terminie najpóźniej 6-cio miesięcznym.

Za Ministra (—) *Korsak*, Podsekr. Stanu.

Urząd Wojewódzki Warszawski

Odpis

Wydział Administracyjny

Dnia 12. I. 1934 r.

K. A. Wyz. VIII-0-1.

*Do Panów Starostów Powiatowych  
Województwa Warszawskiego*

Przesyła się do wiadomości i wykonania oraz podania treści powyższego okólnika do wiadomości wszystkim urzędnikom stanu cywilnego zarówno wyznań chrześcijańskich jak i niechrześcijańskich oraz prezydentom i burmistrzom i wójtom gmin. Zaznacza

się, że od obecnej chwili wystawianie „aktów znania“ według dawnych form jest niedopuszczalne, jak również nie można honorować dawniej wystawionych takich aktów

Za Wojewodę (—) A. Moraczewski, Nacz. Wyd.

## **DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**

### **NOSTRO CARDINALI!**

*Noli rejicere versus misellos,  
Optime Princeps, Tu Metropolita,  
Sacra in purpura splendens Romana,  
Tui Patroni nunc celebrans festum,  
Replens hic gaudio populum, clerum:  
Optamus ex imis omnes Pastori:  
Cuncta det prospera largiter Deus,  
Abunde thesauros suos supernos,  
Robur ex alto cotidie magnum —  
Domina potens, patriae Regina,  
Imponat maternas super Te manus,  
Nocere volentes hostes repellens —  
Antistes amate, Tu Alexander,  
Laete, feliciter, regnans prudenter,  
Integrum saeculum vidaes adhuc!*

*Fr. Anicetus O. M. Cap.*

*Varsaviae — 26/II 1935 r.*

### **PRZEMÓWIENIE B. MINISTRA P. INŻ. EUGENJUSZA KWIATKOWSKIEGO NA AKADEMJI PAPIESKIEJ W TARNOWE.**

Na akademji ku czci Ojca św. Piusa XI w Tarnowie w dniu 17 lutego r. b. przemówienie wygłosił p. inż. Eugenjusz Kwiatkowski, b. minister handlu i przemysłu, obecnie dyrektor Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach. Ze względu na głębokie ujęcie poruszonych w niej problemów, podajemy poniżej tę mowę w dosłownem brzmieniu:

Jedynym, niezawodnym sprawdzianem każdej idei, każdego kodeksu życia, każdej organizacji, czy prądu myśli ludzkiej, jest jej wytrzymałość pod uderzeniami stu-pudowego młota czasu.

Z kart historii dawnej i nowej przeglądają wielkie tragedje wysiłku twórczego człowieka. W biegu wieków upadały najpotężniejsze imperja światowe i państwa, ginęły całe cywilizacje, niszczały największe armje, w otchłań niepamięci zapadała sława ludzka, przebrzmiewały żywotne niegdyś hasła i symbole, za które ginęły miliony ludzi, łamały się sztandary, rozpadały się w nicłość dzieła sztuki, mijały systemy filozoficzne, prawa gospodarcze i instytucje społeczne.

Z perspektywy historycznej wieków ślady drogi życia ludzkiego znaczą ruiny i cmentarze.

Ale idea Kościoła katolickiego przetrwała nienaruszona uderzeniami dwudziestu wieków. Pomimo tylu wstrząsów i walk politycznych i religijnych, pomimo tylu znamienych i skrzyżowanych interesów społecznych, pomimo uderzenia tylu nowych fal myśli i działań ludzkich, wartość światopoglądu, skoncentrowana i usymbolizowana w Stolicy Piotrowej, pozostała żywa i aktualna.

Gdy dziś szukamy we współzyciu międzynarodowym nowych idei i nowych praw, gdy odkrywamy konieczność oparcia stosunków między narodami na zasadzie pokoju i sprawiedliwości, to zdążamy właśnie — świadomie lub podświadomie — do kodeksu życia chrześcijańskiego.

Gdy w wewnętrznej ewolucji państw szukamy nowej, twórczej treści, gdy wpajamy zasady ciągłości życia narodu, gdy domagamy się ofiar z dnia dzisiejszego na rzecz przyszłości, gdy ponad prawem rzeczy stawiamy prawo zasady, gdy równamy ludzi wobec prawa, to właśnie wciskamy się głębiej w kodeks życia chrześcijańskiego. Gdy w ewolucji społecznej stajemy w obliczu konieczności reform, gdy w sumieniach naszych budzi się odruch protestu przeciwko uciskowi i krzywdzie, przeciwko nadmiarowi i niedostatkowi materialnemu, to mimo woli musimy się zbliżyć do zasad etyki katolickiej, do kodeksu życia chrześcijańskiego. Gdy w życiu jednostki, choćby najbardziej oddalonej od organizacji Kościoła katolickiego, choćby nawet w społeczności pogańskiej, pragniemy podwyższyć fundament etyczny życia, gdy pragniemy wspiąć się na stopień wyższy i doskonalszy, to uciekamy się do najprostszej, najkrótszej, najogólniejszej i najgłębszej konstytucji życia, zawartej w dziesięciu przykazaniach, stanowiącej trzon kodeksu życia chrześcijańskiego.

Życie dzisiejsze, wyposażone w tak liczne zdobycze techniki i cywilizacji, jest całkowicie niepodobne do dawnego. Cały świat uległ głębokim i zasadniczym przemianom i ewolucjom. Nawet mechanizm myśli ludzkiej uległ wielkiej zmianie. Ale drogowskazy moralności katolickiej pozostały trwałe, nienaruszalne i żywotne. Ale konstytucja dekalogu pozostała jako wartość, rozstrzygająca najbardziej sporne zagadnienia z tą samą pewnością, jak przed wiekami. Ona jest wiecznie żywą kopalnią mądrości i prostoty w rozstrzyganiu zagadnień. Dwie wielkie i podstawowe interpretacje tego kodeksu moralności wiążą organicznie i aktualnie

dwa historyczne pontyfikaty rzymskie: Leona XIII, twórcy encykliki „Rerum Novarum“, i Piusa XI, odnowiciela państwa kościelnego i sygnatarjusza doniosłej encykliki „Quadragesimo anno“.

Stosunek Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiej do problemów społecznych, zdefiniowany w okresie ostatniego 40-lecia w obu wymienionych encyklikach papieżskich, musi budzić szczególnie zainteresowanie. Zagadnienia związane ściśle i bezpośrednio z aktem wiary, zagadnienia organizacji i administracji Kościoła są niekwestjonowaną domeną, są i muszą być wyłączną prerogatywą Namiestnika Chrystusowego. Sprawy polityczne i społeczne są odwrotnie stosem pacierzowym życia świeckiego. Tu niema ani jednego problemu bezspornego. Tu koncentrują się najżywotniejsze, najbardziej bezpośrednie zainteresowania tego świata, który dzierży dziś przewagę siły fizycznej. W odwodzie, za opinią Stolicy Apostolskiej, nie stoją ani potężne armje, ani policja, ani parlamenty, ani prawo groźby lub nacisku. Tu tkwi tylko — najpotężniejszy w swojej bezsile fizycznej — czysty autorytet moralny!

Już w roku 1888 Katolicka Unja Fryburska zwróciła się do Papieża Leona XIII, z memorjałem, którego esencjonalną treścią było następujące stwierdzenie: „Duch skrajnego indywidualizmu, który nie uznaje żadnych obowiązków ani względem Boga, ani względem człowieka, jest fundamentem dzisiejszego życia gospodarczego, a egoizm jest jedynym bodźcem w gospodarczej działalności“. Celem wystąpienia Unji Fryburskiej była chęć spowodowania sprecyzowania stanowiska Watykanu do palących już wówczas zagadnień społecznych i problemów ochrony świata pracy. Ale sami kierownicy Unji Fryburskiej zdają sobie dobrze sprawę, wobec jakich trudności merytorycznych stawiają Stolicę Apostolską. Już bowiem nie wystarczy proste stwierdzenie ewangelicznej zasady o miłości bliźniego. Zło i dysharmonia społeczna potęgują się w świecie z dnia na dzień. Ustawicznie wybuchają krwawe konflikty. Prawo i siła są po stronie mocniejszych i lepiej zorganizowanych. Potęga materialna ma dostęp wszędzie i wszystko umie uzależnić od siebie, a bezmienna bieda czai się gdzieś w zaułku. W tych warunkach trzeba się wgryźć w samą istotę zagadnienia, trzeba powiedzieć albo całą i gorzką prawdę, bez zastrzeżeń, bez wahań, bez osłonek — albo milczeć. Tertium non datur.

Względy polityczne przemawiają jednak za milczeniem. Względy etyczno-religijne domagają się mówienia. Sprawy trudnej administracji kościelnej w wojującym świecie doradzają powściągliwość. Miljonowe rzesze ludzi pracy pragną jasnej, zdefiniowanej definicji.

Stolica Apostolska jest świadoma w pełni swego obowiązku, a więc definiuje obszernie i kategorycznie swoje stanowisko. Tak powstaje ogłoszona światu dnia 15 maja 1891 r. encyklika Leona XIII „Rerum Novarum“. W okresie pontyfikatu Piusa XI, 15



maja 1931 r. przypada 40-letni jubileusz tej encykliki. Niezwykle jednak wypadki dziejowe rozdzielają te dwie daty. Mapa polityczna Europy uległa epokowym przemianom. Wraz z nią uległy zmianie wszystkie prądy i idee, które regulowały dawniej stosunki polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne narodów świata. Realizm wielu dążeń stał się w tym okresie fikcją, dawne urojenia zrealizowały się. Wartości wskazań społecznych, stanowiących treść encykliki „Rerum Novarum“, musiały być jednak dalekosiężne i istotne, gdy w przebiegu tego niezwykłego 40-lecia nie tylko nie pokryły się nalożem archaizmu, ale odwrotnie weszły organicznie do systemu praw międzynarodowych, regulujących życie świata pracy. Jakże charakterystycznym i krańcowo obiektywnym świadectwem realnego wpływu wskazań Stolicy Apostolskiej na formowanie się myśli, poglądów i praw ludzkich jest współdziałanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w uroczystości jubileuszowej tej właśnie encykliki papieskiej. Reprezentant ówczesnego szefa tej instytucji i znanego socjalisty, Alberta Thomas'a, składając hołd śmiałości i zdecydowanemu wystąpieniu Stolicy Apostolskiej, w przemówieniu swym, wygłoszonym w czasie obchodu 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“ w papieskim pałacu Cancellaria w Rzymie, oświadcza: „Gdy statut nasz stwierdza uroczystość, że praca nie powinna być uważana za przedmiot handlu, że trzeba umożliwić pracownikom młodym rozwój fizyczny i intelektualny, że trzeba dać robotnikom wynagrodzenie, zabezpieczające odpowiedni poziom życiowy i możliwość zrzeszania się, jakże katolicy mieliby nie szczytyć się dokumentem papieskim z roku 1891-go i nie podkreślać w nim zasad, które przeniknięte są temi samymi szlachetnymi aspiracjami o godności człowieka“. „Na tych posiedzeniach świata pracy“ — odbywanych w Międzynarodowym Biurze Pracy i gromadzących delegatów rządowych i związków robotniczych 50-ciu państw, „zwoływanych celem położenia kresu niesprawiedliwości, nędzy i wydziedziczeniu, słyszymy związkowców, polityków i ministrów pracy, powołujących się na encyklikę „Rerum Novarum“.

Tak więc myśl wielkiego Papieża, dająca uczciwą, jasną i prostą wykładnię temu najbardziej nadużywanemu słowu: sprawiedliwość społeczna, przesącza się systematycznie i ciągle w okresie czterech dziesięcioleci w miliony umysłów ludzkich. Z niej biorą początek nowe prawa i nowe dążenia, które stopniowo, ale realnie, zmniejszają istniejące zło. Encyklika ta — jak przypomina obecny Papież Pius XI — „broniła zawsze z ojcowską miłością i wytrwałością sprawy ubogich i uciśnionych“.

Jednakże fale życia poczynają ponownie drgać bardzo gwałtownie. Jakiś szaleńczy rozstrój ogarnia gwałtownie elementy wysiłku gospodarczego. Już się wydawało, że architektura życia społecznego staje się bardziej właściwa i równomierna, że zgniecione podziemia — jak w czarownych wykopaliskach — poczynają wydobywać się na światło dzienne, ku życiu, ku słońcu, ku

wiośnie, gdy wtem przychodzą pod koniec r. 1929 jakieś nieprzewidziane wstrząsy podziemne, siejące spustoszenie, jak gaz trujący, zamęt — jak wojna, i nędzę — jak pożar. To nowy kryzys, który falą powodzi — zatapia bezlitosne miliony istnień ludzkich, który w swym cyniźmie zawsze uderza najsilniej w najsłabsze warstwy społeczne!

Ale dawny Monsignore Ratti, który ongiś przy rozpoczęciu budowy domu ludowego w Medjolanie przemawiał do swych małych współpracowników: „Nie sądźcie, że skoro jesteście mali, biedni i opuszczeni, to schody, które prowadzą do Waszego Pasterza są za wysokie albo tak wysokie, że tylko z trudem możecie je przejść“ — nie zmienił swego stosunku do człowieka, gdy w dniu 6 lutego 1922 r. zrzuceniem Opatrzności wyniesiony został niespodziewanie na Stolicę Apostolską. On widzi całą rzeczywistość w jej tragicznym realizmie. I dlatego w r. 1931 powraca do encykliki „Rerum Novarum“, dlatego we własnym manifeście „Quadragesimo anno“ przypomina światu podstawowe prawa egzystencji ludzkiej, t. j. pokój i sprawiedliwość społeczną. „Jeżeli prawo własności jest naturalnem i przyrodzonym“ — mówi Pius XI — „to nie może być ono udziałem niewielkiej grupy ludzi, lecz winno być upowszechnione. Sprawiedliwy ustrój winien zapewnić możność do dojścia do posiadania każdemu, kto pracuje“. Ale właśnie najtrudniej jest dziś o ugruntowanie realizmu tych słów, które są sztandarem najszerszych mas ludzkich, t. j. pokój i praca!

Więc Pius XI — wszędzie tam, gdzie dosięga Jego wpływ i Jego słowo, jest rzecznikiem pokoju i pracy. Te dwa hasła stają się indywidualną cechą charakterystyczną Jego pontyfikatu. Jakże jasna jest dla Niego obłuda dzisiejszej polityki międzynarodowej. „Wprawdzie przez uroczysty akt wojujący zawarli pokój“ — mówi On — ale pokoju tego, który zapisano w oficjalnych dokumentach, nie zapisano w sercach; żyje w nich dotąd jeszcze duch wojny, którego zębna działalność w życiu społecznym daje się codzień bardziej odczuwać“.

Ale najlepsza jest ta nauka, której stosowanie rozpoczyna się od siebie samego. To też Pius XI realizuje cały szereg paktów pokojowych, konkordatów, nie rzadko najeżonych dużemi trudnościami. Poza szeregiem konkordatów z państwami katolickimi, jak z Polską, Bawarją, Italją, realizuje wiele trudnych umów kościelnych — szerszych lub węższych — z całym i długim szeregiem państw niekatolickich i doprowadza pomyślnie do pokoju i odnowienia państwa kościelnego przez układ laterański z Italją. W ciągu zwyż 60-ciu lat utrwaliła się w świecie opinja, że „problem rzymski“ jest skomplikowany i tak zaogniony, że ciąży na nim tak wielki balast historyczny i taka dysproporcja sił fizycznych, że o pomyślnem zlikwidowaniu tego bezwładnego już zagadnienia mowy być nie może. Ale dobra wola pokoju przełamwała wszystkie trudności i opory, opanowała najbardziej niesprzyjają-

ce warunki, by pouczyć ponownie świat polityczny, że chcąc, zawsze można odnaleźć drogę pokoju i porozumienia.

Fakt odbudowy suwerenności politycznej i papieżstwa wywołał wielkie wrażenie w całym świecie i jest niewątpliwie wielką i osobistą zasługą Ojca św. Piusa XI. Ponadto jednak Pius XI potrafił przetłumaczyć ten akt dyplomatyczny na wartości realne i konkretne. Nowa pozycja polityczna Stolicy Apostolskiej zezwoliła Jej na podjęcie nowych wysiłków twórczych w zakresie rozbudowy i urzędzenia państwa kościelnego. Świat, naogół, nie zdaje sobie jeszcze dostatecznie jasno sprawy, że dziś pod rządami Głowy Kościoła rzymsko-katolickiego, Piusa XI, powracają najlepsze tradycje pracy twórczej papieżstwa. Wszędzie tam, gdzie sięgają możliwości Watykanu, wre gorączkowa praca. Walka ze zmorą bezrobocia wyładowuje się tu w programie budowlanym. Powstają z inicjatywy Piusa XI nowe kościoły, ochronki, szpitale, szkoły, buduje się w nowem i małem Państwie Kościelnem nowe urzędnia kolejowe, wodociągowe, elektryczne, powstaje wielka stacja radjowa, prowadzi się intensywne remonty, a dziesiątki architektów i budowniczych, malarzy i rzeźbiarzy, inżynierów i techników, oraz tysiące robotników pracuje nad wzorowem urządzeniem i zabezpieczeniem bezcennych skarbów kultury, zgromadzonych przez wieki pod opieką Watykanu.

W Stolicy Apostolskiej czcimy zawsze symbol najwyższej władzy kościelnej, symbol namiestnictwa Chrystusowego, symbol jakiegoś boskiego posłannictwa. Ale Pius XI zdobył sobie ponadto wszystkie prawa czci i szacunku, które należą człowiekowi. Wielki uczony i wielki budowniczy, człowiek obowiązku i sługa idei miłosierdzia, pokoju i pracy, ma swoje własne i piękne karty w historii wartości, które wypracował człowiek na ziemi.

Stosunek świata katolickiego i poza-katolickiego do papieża Piusa XI nie wyczerpuje jednak związku Polski z Jego osobą. Tu relacje mają charakter wyjątkowy i niezwykły, a wynikający nietylko z faktów współczesnych, żyjących jeszcze wyraźnie w pamięci naszego pokolenia, ale i z faktów historycznych, które od wieków wzrastały — jak warstwy geologiczne — w treść naszego narodowego życia.

Polska z katastrofalnego rozbicia w 18 wieku nie uratowała prawie nic ze swych walorów materialnych, a utraciła prawie wszystko z wartości idealnych. Armja polska, tylekrotnie zwycięska i świetna, znikła z powierzchni ziemi. Sława przedmurza chrześcijaństwa, sława zwycięstw Żółkiewskiego, Chodkiewicza, Rewery-Potockiego, Jana Sobieskiego, sława Piastów i Jagiellonów zapadła — jak się zdawało — w bezdenną otchłań historii. Gospodarstwo społeczne Polski zostało zrujnowane. Struktura społeczna pozostała spaczona. Miasta, biblioteki, kościoły, muzea, sławne szkoły uniwersyteckie uległy zniszczeniu. Trzy potężne głazy zaległy no grobie sławnej Rzeczypospolitej, a każdy z nich pojedynczo wydawał się cięższy niż siły twórcze steroryzowanego

społeczeństwa. Każdy rok przynosił nowe wysiłki zaborców wykreślenia z karty historii i z karty świata imienia polskiego.

W duszy narodu pozostały tylko dwie siły odporne: mowa polska i wiara katolicka. Ten ostatni czynnik miał szczególne znaczenie dla społeczeństwa, wciśniętego pomiędzy protestanckie Prusy i prawosławną Rosję. Polska książka do modlitwy stała się ostatnim sztańcem polskości na Śląsku i na Pomorzu. Przez Kościół katolicki trafiała polskość do najszerszych warstw społeczeństwa. Wiara katolicka stała się źródłem bohaterskich walk na Podlasiu i w ziemi Chełmskiej, rozpalając równocześnie gorące uczucia patriotyczne. Ona stała się wówczas najsilniejszą bronią narodu przeciwko oportunistom i ugody z zaborcami. Ona stopiła się wówczas z poczuciem polskości w jedną, organiczną, nierozdzieloną całość.

Niemniej jednak obiektywizm historyczny nakazuje wyznawać, że odgłosy z Watykanu, padające wówczas na przewrażliwioną glebę polską, wywoływały nieraz w społeczeństwie polskim uczucia zawodu i przygnębienia.

„W kilka tygodni po ostatnim rozbiore, — pisze w „Dziejach Polski“ prof. M. Dobrzyński — „w breve do Ignacego Krasickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, papież Pius VI wzywa biskupów polskich do posłuszeństwa względem nowej i obcej władzy“. W r. 1832 Grzegorz XVI potępił powstanie listopadowe. Ks. Arcybiskup Teodorowicz, pisząc o tych faktach, stwierdza, że „z wyżyn Watykanu padało słowo, będące — pomimo, że podyktowała je najlepsza wola — wynikiem nieporozumienia w sprawach Polski“.

Istotnie — podobnie, jak wszędzie, tak samo i w Watykanie — nie mieliśmy wówczas swojej dyplomacji, któraby poinformowała rzetelnie Stolicę Apostolską o istotnych wysiłkach i celach walki polskiej. Ówczesni władcy Kościoła rzymsko-katolickiego nie znali Polski, jej dziejów i jej męczeństwa, jej hasła bojowego: „Za wolność waszą i naszą“. Nie wiedzieli i najczęściej wiedzieć nie mogli, jak szeroko i mocno zrosły się tu, na tej ziemi „mogił i krzyżów“, te dwie idee walki o prawo narodu i prawo Kościoła. Przez ścisły filtr trzech dworów zaborczych nie mogła się precyzyjnie świadomość, że Częstochowa Kordeckiego była i pozostała symbolem walki o wyzwolenie, że naród, który odwrócił się od królów, ma swoją Królową Korony Polskiej, że w cieniu Ostrej Bramy hartował się do walki duch narodu polskiego.

Ten jedyny rozdźwięk — właśnie z inicjatywy Stolicy Apostolskiej — przyszedł naprawić z początkiem r. 1918 prefekt biblioteki watykańskiej, Monsignore Achilles Ratti.

Jak to dobrze się stało, że w chwili, może najcięższej dla naszego narodu, przybył do nas prefekt biblioteki. W świecie rzeczy martwych ukochał On najbardziej książkę, w świecie żywym — człowieka, w świecie idei — sprawiedliwość, w świecie duszy — Boga i Jego boskie prawo. Kilka miesięcy przed wyjazdem do

Polski studjował w księgach i aktach dzieje naszego narodu. Odważył już w sercu znamienne słowa Piusa IX, wypowiedziane publicznie do pielgrzymki polskiej w roku 1877: „Miejcie nadzieję, wytrwałość i odwagę i módlcie się, a ciemiężcy wasi runą i powstanie Królestwo Polskie“. Tak jest, już z pierwszych dni pracy nowego Wizytatora Apostolskiego przebija głęboka wiara w przyszłość Polski.

W licznych wyjazdach w poprzek kordonów okupacyjnych od Kalisza po Janów Podlaski, od Płocka po Kraków, od Chełma po Włocławek, od Łomży po Lublin, Kielce i Sandomierz — wszędzie zdobywa sobie przebojem serca polskie, a sam wchłania w siebie zrozumienie i odczucie ducha narodu polskiego. W ciągu krótkiego czasu dzieje nasze i Jego dzieje osobiste wiążą się coraz liczniej z węzłami. Stoi uduchowiony, jako symboliczny obserwator, na samym, ostrym zakręcie naszych losów. W ciągu jednego roku widzi Polskę rozbitą na małe, odrutowane okręgi okupacyjne i zaborcze, i Polskę nową, wyzwalającą się i zjednoczoną, niepodległą i zwycięską. Widzi jeszcze całą potęgę wojsk okupacyjnych i jeden niezwykły, bohaterski dzień rozbrojenia tej potęgi przez poryw entuzjazmu polskiego. Wypadki, toczące się obecnie, jak lawina, domagają się od Niego wżycia się w każdy problemat polski, w tajniki naszej historii, naszej polityki, naszych praw, naszych walk, naszych trudności. Każda piędź ziemi granicznej ustala swoje formy w walce orężnej lub plebiscytowej. Każdy element życia wewnętrznego rodzi się w bólu i w wysiłku walki. Tysiąc różnych atomów drga w atmosferze polskiej i tworzy stopniowo z tej mgławicy nowy świat i nowe, scałkowane życie.

Tysiąc ksiąg, przewertowanych w bibliotece watykańskiej w ciągu całych dziesięcioleci przez wnikliwego i sumiennego badacza, Monsignora A. Ratti, nie może dorównać takiej nauce życia, jaką dają te historyczne lata na przełomie dziejów Polski. A w tym wysiłku pracy i czujności, tu na ziemiach Polski, ustala się linja przyszłych, światowych zadań i najwyższej odpowiedzialności ówczesnego Wizytatora Apostolskiego. Obejmuje On urząd Wizytatora Apost. dla obszaru plebiscytowego Górnego Śląska, przebijając się ciernistą drogą do istoty prawdy dziejowej; zarazem w katedrze św. Jana w Warszawie z rąk Ks. Arcybiskupa Kakowskiego, w obecności Naczelnika państwa polskiego, otrzymuje sakrę biskupią, a wreszcie obejmuje urząd Nuncjusza Apostolskiego.

Te przeżycia osobiste muszą pozostawić niczem niezatarte ślady w umyśle i sercu Mgn. Ratti'ego, aż kiedyś doprowadzą Go do wyznania wobec wycieczki studentów polskich w Rzymie, w r. 1925, że Polskę uważa i do końca życia uważać będzie za Swoją drugą ukochaną Ojczyznę.

Ale w błyskawicach wypadków wojennych w Polsce miał jeszcze przeżyć chwile, których nic nie przesłoni w historii Jego życia, choć niebawem wciągnęła Go ona na najwyższe szczeble hierarchji kościelnej.

Były to złowrogie dnię gorącego lata 1920 r. w Warszawie. Narody Europy są już syte swoich zwycięstw i swoich klęsk. Na pobojowiskach, pokrytych bezbrzeżnemi łańcuchami mogił, w oparach krwi i gazów trujących, miliony ludzi — jak gdyby upojonych szałem — wołają nieustannie i radośnie: pokój! A Polska — wycieńczona ze wszystkich sił, atakowana ze wszystkich stron, osamotniona i nieorganizowana toczy krwawy bój o swe istnienie. Ma się właśnie rozegrać „siedemnasta decydująca bitwa świata“ pod samemi murami Warszawy. Oto widowisko dla zmęczonych nerwów świata! Tragizm Polski nie wzrusza już nikogo głębiej i silniej, niż tragizm widowiska teatralnego po męczącym dniu. Dyplomaci poczynają już w aktach swych skreślać lub na nowo okrawywać Polskę. Niektórzy dzielą się już nowym, polskim spadkiem.

W Warszawie huk armat coraz głośniejszy. Ponury smutek zawisł nad miastem. Przedstawiciele obcych państw wycofują się z Warszawy. Ludzie, którzy oceniają swe straty materialne wyżej niż swe uczucia patriotyczne, ludzie, którzy się boją, którzy nie znoszą huków dział i widoku nieszczęść — uciekają masowo.

Tłumy biedaków i patriotów, gromady kobiet, starców i dzieci, rannych i chorych, tych wszystkich, którzy nie chcą albo nie mają dokąd uciekać, suną jakimś dziwnym, nieorganizowanym pochodem przez ulice miasta. Snują się, jak cienie ludzkie, w milczeniu.

Noc już późna i ciemna. A ciszę przerywają tylko odgłosy armat. Czasem dolatuje już nawet warkot karabinów maszynowych. Ktoś woła: Nuncjusz papieski nie wyjechał. Chce pozostać z nami w Warszawie. Na złe i dobre!

Ale ta myśl nie może znaleźć wiary w tłumie. Jakto, dyplomata w sutannie, najbardziej narażony i zagrożony pozostał na froncie z Polską walczącą i wierzącą w zwycięstwo, w cud nad Wisłą?

Niezliczone tłumy idą w bok od placu Trzech Krzyży przed dom Nuncjusza Achillesa Ratti'ego.

Na wschodzie robi się świt, a armaty wciąż grają z coraz większem natężeniem. A tam wysoko w oknie świeci się jeszcze światło. Ludzie stoją i milczą. Po chwili otwiera się okno i ręka wzniesiona błogosławi padający na kolana tłum.

To biskup polski i przyszły papież rzymski Pius XI sieje w dusze znak wiary i zwycięstwa!

### JAK POGODZIĆ WSPÓŁPRACĘ MISYJNĄ Z INTERESAMI PARAFJI I OJCZYZNY?

Działalność misyjna Kościoła katolickiego, obejmująca cały świat, a więc sięgająca aż po krańce ziemi, spotyka się z dwoma poważnemi zarzutami: pierwszy z nich utrzymuje, że konieczna jest w pierw praca duszpasterska we własnym kraju, a potem dopiero poza jego granicami, drugi zaś, że w pierw należy zająć się

własnym ośrodkiem pracy, własną parafią. Przypatrzmy się bliżej tym zarzutom, a przekonamy się nietylko o ich niesłuszności, ale wprost szkodliwości dla Kościoła.

### I. Wpierw własny kraj.

1) Miarą postępowania dla nas jest działanie Chrystusa Pana, naszego Boskiego Mistrza, Jego polecenia, Jego rozkazy. Czy Pan Jezus postępuje w myśl zdania: „Pracuj wpierw we własnym kraju”? — Czy tak odzywa się do apostołów: „Wróćcie do Jerozolimy i do waszych wiosek, by tam głosić słowo Boże, a kiedy skończycie dzieło nawracania wśród waszych rodaków, w waszej ojczyźnie, wtedy idźcie w świat”? — Odpowiedzią na to niech będzie zupełnie wyraźny, niedwuznaczny rozkaz misyjny Chrystusa Pana: „Idźcie i nauczajcie w s z y s t k i e n a r o d y”, obalający twierdzenie, że wpierw należy dokonać pracy w własnej ojczyźnie.

2) Apostołowie są posłuszni rozkazowi Pana Jezusa. Nie czekają na nawrócenie Palestyny, ale śmiało, odważnie idą w daleki świat: Piotr i Paweł do Rzymu, Maciej do Egiptu, Bartłomiej do Arabji, Tomasz do Indyj... a owa Palestyna, kolebka chrześcijaństwa, po dziś dzień jest jeszcze krajem misyjnym.

3) Wszyscy wielcy misjonarze z św. Pawłem, apostołem narodów na czele, realizowali testament Chrystusowy dosłownie, to jest wyruszali na podbój świata, nie bacząc na stosunki wewnątrz kraju lub kontynentu własnego pochodzenia. Np. św. Franciszek Ksawery opuścił ojczyznę i udał się do Azji Wschodniej w czasie ciężkich zmagañ Kościoła w Europie. Nie powiedział: najpierw trzeba ratować Europę, a dopiero potem pomyśleć o chrystjanizacji reszty świata — lecz zdala od Europy wiernie i chlubnie służył Chrystusowi, swemu Panu. Podobnie czynili inni. Przecież inaczej nie byłoby możliwe nawrócenie n a s z e i innych narodów. Czesi i Niemcy szerzyli chrystjanizm u nas w Polsce; nie ograniczyli się więc do głoszenia i utwierdzania Ewangelji wśród swoich. My znów nawróciliśmy Pomorzan, Litwinów i innych.

4) Rozum potwierdza słuszność naszych wywodów. Póki człowiek ma wolną wolę, a więc może wierzyć lub też wiarę odrzucić, póty będą ludzie niewierzący, choćby były całe legjony kapłanów. Innemi słowy: w swoim ośrodku, w swojej wsi, w swoim mieście nigdy nie doprowadzimy do tego, by wszyscy wierzyli i według wiary żyli. Przewidziała to mądrość Boża; dlatego dopuszcza niewiarę, zły przykład niewierzących, by wypróbować, umocnić wiernych, dlatego zezwala, by obok pszenicy i kąkol się krzewił. Stąd sprzecznem jest z planem Opatrzności czekać na zupełne nawrócenie własnego narodu, bo byłoby to wbrew prawom rozwoju, przysługującym Kościołowi jako instytucji Chrystusa-Króla, jako Królestwu Jego na ziemi, które ogarnąć winno cały świat. Kościół jest światłem, którego promienie docierają na krańce ziemi, jest bujną rośliną, która obfite daje plony, jest drze-

wem, którego wewnętrzna siła żywotna sprawia, że konary coraz wyżej ku słońcu sięgają, a w cieniu jego schronienie i odpoczynek znaleźć mają wszystkie narody. Kościół zatem, któryby nie spełniał zadania misyjnego, byłby martwym kościołem. Kościół zaś Chrystusowy nie jest martwy, lecz żywy; rozrost, rozwój — to jego podstawa. Dlatego katolik z przekonania nietylko, że nie stawia pytania: dlaczego nawracać pogan? — ale rzecz ujmie inaczej: dlaczego tak mało popieramy akcję misyjną Kościoła? Zresztą wiadomo, że różne sekty protestanckie ożywioną uprawiają agitację misyjną. Czyż mają nas w gorliwości i zapale misyjnym prześcignąć?

## II. Wpierw własny ośrodek pracy, własna parafia.

Nie ulega kwestji, że duszpasterz winien troskliwością otoczyć własną parafię. Przecież powierzono mu pieczę nad nią, on jest jej głową i sercem, ale czy dlatego winien zdala stać od wszystkiego, co z misjami jest związane? Doświadczenie uczy, że im większe będą jego starania na rzecz misyj, tem obfitsze źródła, zaspakajające potrzeby parafji. Znane są słowa kardynała Manning'a: „Wprawdzie u nas są potrzebni ludzie i brak jest pieniędzy. Ale właśnie to jest dla mnie powodem, żeby wysyłać tak ludzi jak pieniądze na tereny misyjne. Ofiary te korzyść przynoszą także naszemu Kościołowi”. — Podobnie pisał ks. biskup Hohenbalken z Chur: „Nie myślcie, że przez ofiary na tak szlachetne dzieła, jak Dzieło Rozkrzewiania Wiary i Dz. św. Dzieciństwa Pana Jezusa ucierpią biedni lub pobożne instytucje, bo im żywsza w sercach wiara chrześcijańska, tem łatwiej rozpala się w nich miłość bliźniego”. — A ks. kardynał Respighi tak się odezwał do hr. Ledóchowskiej, założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera: „Po wydaniu przez papieża Leona XIII encykliki na rzecz Dz. Rozkrzewiania Wiary wygłaszałem jako duszpasterz w Bolonji nauki na temat misyj, wskutek czego wpływały liczne ofiary. Wtedy zwrócili się do mnie konfratry i mówili: „Co ksiądz robi? Czem ksiądz pokryje wydatki na własny kościół”? — Pokazałem im księgę kontową i odpowiedziałem: „Prawda, wydatki moje są wielkie, ale odkąd zaprowadziłem Dz. Rozkrzew. Wiary, wzrosły też odpowiednio dochody. Pan Bóg w swej dobroci nie pozwolił, by mój kościół poniósł szkodę”. — Również warto zapoznać się z tem, co pewien proboszcz pisze: „Przez dziesięć lat w mej parafji ani grosza nie zebrano na misje. Była to moja wina, ponieważ wahałem się polecić wiernym jakiegokolwiek dzieło misyjne z obawy, by przez to nie ucierpieli moi biedni lub moja parafia. Z biegiem czasu jednak zbudziło się we mnie sumienie misyjne, wskutek czego postanowiłem powołać do życia Pap. Dz. Rozkrzewiania Wiary. Składki na ten cel sypały się jak z rogu obfitości, ale ku memu wielkiemu zdziwieniu ofiarność parafjan na cele i potrzeby własnego kościoła nietylko nie zmniejszyła się, ale nawet przewyższała kwotę, zebraną roku poprzedniego”. — Niedawno temu po-



wiedział nam pewien kapłan z S., gdzie papieskie dzieła misyjne bardzo wydatnie i skutecznie pracują: „Znamiennym objawem jest fakt, że mimo kryzysu wcale pokaźną kwotę rok rocznie wysyłamy na cele misyjne i że mimo to parafianie tak chętnie jeszcze dają na potrzeby kościoła. Jakże więc niesłusznie niektórzy księża podkreślają, że na misje nie warto zbierać, bo uszczupli to dochody parafji. Przekonałem się, że jest właśnie odwrotnie: ofiary misyjne sprawiają, że składki na inne cele są nietylko te same co poprzednio, ale nawet większe, bo datki na misje pobudzają i potęgują ofiarność”.

Duszpasterz więc, który pracuje gorliwie nad rozszerzaniem papieskich dzieł misyjnych w swojej parafji, nietylko służy misjom, ale również swemu kościołowi, bo parafianie wciągnięci w krąg współpracy misyjnej są czynnymi i ofiarnymi członkami parafji. Rozumiejąc potrzeby misyj, rozumieją tem lepiej potrzeby własnego kościoła. Współpraca misyjna, budząc większe zainteresowanie dla spraw własnej parafji i własnej ojczyzny, nie sprzeciwia się zatem ani interesom parafji ani interesom kraju, dlatego wyteżyć należy wszystkie siły, by objęła całe społeczeństwo polskie, wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

#### **Prezydjum Papieskich Dzieł: Rozkrzewiania Wiary i św. Piotra Apostoła.**

### **OBRZĘDY PRZY BŁOGOSŁAWIENIU MAŁŻEŃSTWA.**

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa zawieraniu małżeństwa towarzyszyły pewne ceremonje, które, chociaż nie były nigdy uważane za istotne i konieczne do ważności Sakramentu<sup>1)</sup>, były jednak w powszechnem użyciu. W ciągu wieków obrzędy wspomniane ulegały rozmaitym modyfikacjom, na jakie wpływały różne okoliczności.

W starożytnym Kościele zawarcie małżeństwa było rzeczą mniej skomplikowaną niż dziś: nie było jeszcze przeszkód iuris ecclesiastici, nie było potrzeby głoszenia zapowiedzi. Dlaczego? Bo narzeczeni, znani całej gminie chrześcijańskiej, szli do biskupa, jego zasiękali rady co do zamierzonego małżeństwa i dopiero po otrzymaniu przychylniej odpowiedzi, następował ślub<sup>2)</sup>. Towarzyszyły mu ceremonje wręczenia obrączki, o czem wspomina Tertuljan i Klemens Aleksandryjski, koronowania nowozaślubionych

1) Por. Rit. Rom. Tit. VII, c. 1 n<sup>o</sup>. 17... „Proboszcz winien wyjaśnić nowożeńcom, szczególnie jeśli są neofitami, albo o ile przed nawróceniem z herezji ważne zawarli małżeństwo, że błogosławieństwo ślubne jest obrzędem dodającym uroczystości, lecz nie jest konieczne do istoty i ważności małżeństwa”. Zresztą doskonale to wyjaśnił św. Tomasz (Suppl. 9. 45 a. 5).

2) Wspomina o tem św. Ignacy M. w liście do Polikarpa (5, 2).

(dziś powszechnie używane w Kościele Wschodnim); nowożeńcy wobec kapłana podawali sobie ręce i wyrażali zgodę na wspólne pożycie. Wkrótce ułożono specjalną Mszę św. ślubną i podczas niej nowożeńcy otrzymywali błogosławieństwo. W wielu diecezjach sam akt zawarcia małżeństwa (to co nazywamy copulatio, t. j. obrzędy poprzedzające Mszę św.) odbywał się w drzwiach kościoła, poczem nowożeńcy przechodzili do ołtarza. Podczas Mszy św. składali celebransowi chleb, wino lub światło<sup>3)</sup>, o czym wzmiankuje Tertuljan, i przystępowali do Komunii św.

W średniowieczu dołączono szereg nowych obrzędów. Na Sanctus nad klęczącymi nowożeńcami rozciągano wielki kawał białej materji, który nosił nazwę pallium. Podtrzymywało go czterech ludzi aż do Pax Domini. Prawo do tej ceremonji miały tylko niezamężne: o ile podczas trzymania pallium złożono między małżonkami ich dzieci przedtem zrodzone, ipso facto były legitymowane. Według niektórych liturgistów śladem pallium jest biały welon, w który panna młoda ubiera się do ślubu.

Niektóre średniowieczne rytuały wspominają o drugim obrzędzie, t. zw. jugalis. Po błogosławieństwie, które dziś odmawia kapłan przed „Libera nos”, a w średniowieczu po podzieleniu Hostji Najśw. przed „Pax Domini”, wiązano młodą parę sznurem biało-purpurowym na znak, że zawsze mają być „dwoje w jednym ciełe”, poczem usuwano pallium i sznur, a nowożeńcy odbierał osculum pacis wprost od kapłana, albo za pośrednictwem asysty i dawał oblubienicy.

Przy końcu Mszy św. celebrans odmawiał błogosławieństwo: „Deus Abraham etc.”..., które do dziś dnia przetrwało, poczem łączył ręce małżonków i słowami „Ambulate in pace” kończył obrzęd ślubny<sup>4)</sup>. Nowożeńcy wychodzili z kościoła, trzymając się za ręce<sup>5)</sup>.

Ceremonje ślubne obowiązują dziś wszystkich katolików łacińskiego obrządku (kan. 1100), i nawet ci, którzy w pewnych okolicznościach (w krajach misyjnych, na tonącym okręcie, w ciężkiej

---

<sup>3)</sup> Zwyczaj składania świec istnieje do dziś dnia w niektórych diecezjach Francji i Hiszpanji; podobno zachował się w niektórych parafjach w Polsce: czy istnieje gdzie w naszej archidiecezji — nie wiem. Również w niektórych diecezjach udzielany bywa nowożeńcom nawet podczas cichej Mszy św. ślubnej „osculum pacis”, ale tylko per instrumentum (przez ucałowanie relikwiarza lub krzyża).

<sup>4)</sup> Bo ewangelji ostatniej jeszcze nie było (np. w r. 1570).

<sup>5)</sup> Por. Liturgia. Encyclopédie populaire de connaissances liturgiques, Paris 1921, 941—748; Cabrol, Le livre de la prière antique, Tours 1929<sup>7</sup>, 445—452.

niemocy) zawarli ważne małżeństwo, wobec samych świadków, mają potem obowiązek przyjąć błogosławieństwo kapłana<sup>6)</sup>.

Skreśliwszy pobieżnie historję obrzędów towarzyszących zawieraniu sakramentalnego małżeństwa, chcę w artykule niniejszym przypomnieć niektóre przepisy liturgiczno-prawne dotyczące ceremonij ślubnych dziś u nas obowiązujących. Wstęp i niektóre szczegóły z artykułu mogą być, sędzę, wykorzystane w pogadankach na zebraniach Akcji Katolickiej<sup>7)</sup>.

Ktokolwiek miał sposobność przeglądać Rytuał rzymski, zauważył, że ceremonje błogosławienia małżeństwa w nim zawarte, różnią się od obrzędów używanych w Rytuale aprobowanym dla Polski.

Geneza tego jest następująca. Sobór Trydencki uchwalił<sup>8)</sup>: „Po ogłoszeniu zapowiedzi, jeśli nie przedstawiono żadnego prawnego zarzutu, należy przystąpić do pobłogosławienia małżeństwa, przyczem proboszcz, po zapytaniu mężczyzny i niewiasty i stwierdzeniu obustronnej zgody, albo niech powie: „Ja was łączę w małżeństwo w imię Ojca i Syna i Ducha Św.”, albo niech użyje innych słów według obrzędu przyjętego w danej prowincji”. A niżej Ojcowie Soborowi dodali: „Jeśli jakie prowincje mają jeszcze inne zwyczaje i obrzędy poza wymienionemi, bardzo życzy sobie Św. Sobór, aby zostały w całości zachowane”. To postanowienie Soboru zostało przedrukowane w Rytuale rzymskim i do dziś dnia tam się znajduje.

Tu mamy wytłumaczenie różnorodnych formuł błogosławienia małżeństw w różnych krajach; nie tylko bowiem Polska, ale i inne państwa, a nawet poszczególne diecezje<sup>9)</sup>, posiadają własne obrzędy ślubne.

Przyjrzyjmy się naszym obrzędom przy błogosławieniu małżeństwa.

---

<sup>6)</sup> Por. orzeczenia S. Off. 6/IV 1859; 6/VII 1817; o ile nawracają się małżonkowie poganie, im również należy udzielić błogosławieństwa, do przyjęcia którego, według zdania ś. p. kard. Gasparri'ego, są obowiązani sub gravi.

<sup>7)</sup> Wytłumaczenie ceremonij ślubnych, Mszy św. „pro sponsis” i wiele uwag pasterskich o obowiązkach małżonków znaleźć można w 3-cim tomiku Biblioteki Liturgicznej: (Przed ślubem i po ślubie — opracował ks. dr. Korzonkiewicz, Kraków 1932, str. 1160, cena 1.30 zł.). Szkoda, że ś. p. autor nie uwzględnił ceremonij przepisanych przez nowy Rytuał aprobowany dla Polski, lecz skomentował stary obrzęd, aktualny w archidiecezji krakowskiej. Nie umniejsza to wartości dziełka, którego prawzór rozszedł się w Niemczech w 150.000 egzemplarzy.

<sup>8)</sup> Sess. 24 c. 1 de Ref.

<sup>9)</sup> W Polsce rytuał i własne ceremonje ślubu posiadają diecezje krakowska i katowicka.

Według Rytuału polskiego ślub może być trojaki:

- 1<sup>o</sup> Z uroczystem błogosławieństwem na Mszy św.
- 2<sup>o</sup> Z uroczystem błogosławieństwem bez Mszy św.
- 3<sup>o</sup> Bez uroczystego błogosławieństwa.

Każdy z tych trzech rodzajów ślubu rozpoczyna się od jednakowej części pierwszej, o której teraz słów parę powiedzieć należy.

Kapłan, mający asystować przy zawarciu małżeństwa, ubiera się w komżę i stułę białą<sup>10)</sup>, może włożyć również kapę<sup>11)</sup>. Z pacyfikałem w rękę przyszedłszy do ołtarza, klęka in suppeditaneo na oba kolana i intonuje hymn „Veni Creator”<sup>12)</sup>. Po przepiewaniu pierwszej zwrotki, wstaje (to samo powinni uczynić narzeczeni)<sup>13)</sup> i dalej odmawia hymn śpiewany przez organistę, poczem dodaje werset i modlitwę. Następnie odwraca się twarzą do narzeczonych i wygłasza przemowę. Wzór takowej podaje rytuał i wspomniana wyżej książeczka „Przed ślubem i po ślubie” (81—87); o ileby mowy nie było wogóle, albo miałyby kapłan odprawić Mszę św. ślubną (wówczas mowę należy mówić przed Placeat), zwraca się do narzeczonego a potem do narzeczonej, zapytując o zgodę co do wspólnego pożycia w małżeństwie<sup>14)</sup>.

Po modlitwie „Bóg Wszechmogący”... zwraca się do ołtarza, ku stronie Epistoły<sup>15)</sup> i błogosławi obrączki, które po odmówieniu modlitwy skrapia wodą święconą (trzyma je na tacy zakrystjan

10) Biskup błogosławiący małżeństwo, winien być ubrany w humerał, albę, pasek, stułę, kapę i mitrę oraz mieć w rękę pastorał; kanonicy zwyczajowo asystują przy ślubach w rokitach, chociaż prawo wymaga komży, pozwalając nałożyć ją na rokitę; wyraźnie zabraniają dekrety Kongregacji Obrzędów błogosławienia nowożeńców w mucecie, lub kapie rzymskiej (cappa magna). (S. K. Obrz. 12/VII 1892).

11) Stare wydanie Rytuału Piotrk. (r. 1647) mówi tylko o komży i stule; Rytuał z r. 1927 zostawia swobodę kapłanowi („vel etiam pluviali indultus”); pastorałiści uważają że lepiej asystować przy ślubach zawsze w kapie (ks. Puchalski, referat na Kursie Duszpasterskim w Warszawie 1930, 123).

12) Veni Creator jest najnowszą częścią ceremonij ślubnych; zdaje się, że został wydrukowany po raz pierwszy w rytuale wileńskim z r. 1872; przedtem umieszczano hymn ten w dodatku p. t. „Przy zawieraniu małżeństwa Invocatio S. Spiritus”.

13) Za bardzo niewłaściwy należy uważać zwyczaj, że dopiero po zintonowaniu hymnu narzeczeni powoli ruszają od wielkich drzwi do ołtarza.

14) Dawny Rytuał Piotrkowski posiadał w tem miejscu rubrykę następującą: „Niech proboszcz postawi narzeczoną po lewej stronie, narzeczonego po prawej, tak, by na siebie nawzajem patrzeli i zapyta”:

15) Tak mówi Ceremonjał Parafjalny Ks. Biskupa Nowowiejskiego.

albo dziecko z orszaku). Odwróciwszy się twarzą ku oblubieńcom, wkłada obrączkę oblubienicy na serdeczny palec oblubieńca, a obrączkę oblubieńca na serdeczny palec oblubienicy, odmawiając za każdym razem osobno formułę: „Weźmij tę obrączkę”...

Według Rytuału rzymskiego święci kapłan tylko jedną obrączkę, którą podaje narzeczonemu, a ten ją wkłada narzeczonej na palec lewej ręki. Jeden z liturgistów podaje rację tej jednej obrączki niebardzo pochlebną dla panny młodej: (*Sponsae autem datur (anulus), utpote magis fragili quam vir*<sup>16</sup>).

Obrączki należy święcić przy każdym ślubie. Jeśli więc wdowiec posiada obrączki z pierwszego ślubu, należy je poświęcić powtórnie<sup>17</sup>).

Jeśli narzeczeni nie mają obrączek, dobrze jest ofiarować im takowe, np. przez oddać *Caritas*; są to rzeczy niedrogie, a bardzo to sobie ludzie cenią. Wspomniany wyżej *Stella* radzi, by w ostateczności proboszcz miał kilka obrączek i takowe wypożyczał; sądzą jednak, że u nas byłoby to nie do przeprowadzenia, ponieważ w powszechnej opinii ludu obrączka jest najlepszym świadectwem zawartego ślubu.

Po włożeniu obrączek, poleca kapłan oblubieńcom podać sobie ręce, które wiąże stułą w formie krzyża, i narzeczoną a potem narzeczonego powtarzają za kapłanem słowa przysięgi ślubnej, głośno i bez opuszczeń, p o n i e w a ż p r z e z n i e — jak przypomina Rytuał — z o s t a j e z a w a r t e m a ł ż e ń s t w o<sup>18</sup>). (Tit. 7, cap. 2, n. 6).

Po skończonej przysiędze, kapłan zdejmuje z rąk małżonków stułę, poleca im uklęknąć i zamienić obrączki.

Po krótkim zwrocie do świadków, kapłan błogosławi nowozaślubionych i wciąż zwrócony w ich stronę<sup>19</sup>), odmawia „*Kyrie eleison, Ojczy nasz*<sup>20</sup>), wersety i modlitwę”. Na tem kończy się pierwsza część ślubu, która w języku łacińskim nosi nazwę *copulatio* lub *benedictio nuptialis simplex*.

<sup>16</sup>) Fr. *Stella*, *Institutiones liturgicae*, Roma 1929, 106.

<sup>17</sup>) Tamże, 107.

<sup>18</sup>) Właściwie zgoda na współzycie została wyrażona już po pierwszym pytaniu kapłana: „N. N. masz dobrą i nieprzymuszoną wolę i t. d.” i małżeństwo tem samem zostało zawarte; Kościół pragnie jakby przeciągnąć tę uroczystą chwilę i stąd przysięga ślubna. (Por. podwójne wkładanie rąk przy święceniach).

<sup>19</sup>) Por. rubrykę Ryt. rzymskiego, skąd redaktor Ryt. polskiego wzięł wersety i modlitwę (dawniej była inna modlitwa „*Propitiare*”, którą odmawia się podczas Mszy św. pro *sponsis* po „*Pater noster*”).

<sup>20</sup>) Bardzo piękny jest zwyczaj, dość rozpowszechniony w naszej Archidiecezji, że kapłan w tem miejscu poleca nowożeńcom odmówić w intencji szczęśliwego pożycia *Ojczy nasz*, a potem do odmówienia tej modlitwy na intencję państwa młodych zachęca obecnych w kościele.

Druga część ślubu to błogosławieństwo, którego można udzielić podczas lub poza Mszą św.

O ile błogosławieństwo ma być udzielone podczas Mszy św., po wspomnianych wyżej wersetach i modlitwie, kapłan, który w tym wypadku jest ubrany w ornat, schodzi in planum (nowożeńcy odchodzą na przygotowane klęczniki lub klękają nieco w tyle) i rozpoczyna Mszę św. Rubryki dotyczące takowej znaleźć można w Porządku naboż. dod. w A. W. (s. 69) i we mszale.

Msza św. ślubna może być śpiewana (przy formularzu „pro sponsis” zawsze in tono feriali) lub czytana (opuszcza się wówczas modlitwy przepisane przez Leona XIII po ost. Ewang.); o ile nowożeńcy nie ofiarowali specjalnego stipendium, może być aplikowana w innej intencji (S. Off. 1. IX. 1841). Należy pamiętać, że może inny kapłan dać ślub, a inny odprawić Mszę św. i udzielić błogosławieństwa, byleby i ten drugi mógł ważnie i godziwie asystować przy ślubie<sup>21)</sup>.

O ile z jakichkolwiek przyczyn Mszy św. ślubnej kapłan nie odprawia, a nie zachodzą przeszkody, o których niżej będzie mowa, powinien udzielić uroczystego błogosławieństwa według formuły „Benedictio nuptialis extra Missam” (Rit. pro. Pol. 359)<sup>22)</sup>; w czasie odmawiania powyższych modłów stoi zwrócony twarzą do nowożeńców i podczas końcowej modlitwy wyciąga ręce nad ich głowami (nie jak na „Hanc igitur”, ale rozłożywszy je). Zakrystjan trzyma Rytuał.

Prawo kanoniczne pozwala na udzielanie uroczystego błogosławieństwa nie wszystkim nowożeńcom; mogą je bowiem otrzymać:

- 1° Małżonkowie katolicy, wykluczone są małżeństwa mieszane, chociaż zawarte za dyspensą Kościoła (kan. 1102; Stat. 102 S. A. W.).
- 2° Poza czasem zakazanym, chyba, że Ordynarjusz wyjątkowo zezwoli (kan. 1108 § 3); zresztą mogą nowożeńcy otrzymać błogosławieństwo na Mszy św. po okresie Adwentu czy W. Postu, a nawet po upływie dłuższego czasu (kan. 1101 § 1).
- 3° O ile oblubienica jest niezamężną<sup>23)</sup>.

<sup>21)</sup> Kan. 1101 § 2; Rit. pro Pol. Tit. VII c. 1 n. 16. Obcy kapłan winien więc poprosić proboszcza lub wikarjusza o pozwolenie na odprawienie Mszy św. ślubnej; naturalnie jeśli chodzi o samą Mszę św. a ślub już został dany, wystarczy delegacja ustna.

<sup>22)</sup> Ta formuła jak i następna zostały przez redaktora Rytuału polskiego zaczerpnięte z Rit. Rom. Niewiadomo tylko, dlaczego opuszczono część rubryki przed tekstem jednej i drugiej.

<sup>23)</sup> A jeżeli oblubienica była już zamężna i otrzymała unieważnienie małżeństwa? Czy udzielić jej błogosławieństwa? Probabilis negative, twierdzi cytowany Stella, ponieważ błogosławieństwo odnosi się do osoby oblubienicy, a nie do związku małżeńskiego. Zresztą, in dubio libertas.

O ile zachodzi którakolwiek z przeszkód wymienionych, należy użyć ostatniej formuły przepisanej przez Rytułał polski: „*Preces recitandae extra Missam super conjuges, quando benedictio nuptialis non permittitur*”.

Tej formuły używa się w naszej Archidiecezji również przy ślubach małżeństw mieszanych, stosownie do St. 122 S. A. W., chyba, że w indulcie dyspensy Ordynariusz zrobi specjalne zastrzeżenie.

Na tem kończę moje uwagi na temat obrzędów ślubnych. Uważam, iż na dokładne i piękne ich wykonanie winniśmy specjalną zwrócić uwagę. Wielu bowiem z tych, którzy na Mszę św. przestali uczęszczać i o spowiedzi zapomnieli, przychodzi na ślub koleżanki czy znajomego. A modlitwy kapłana z namaszczeniem odmawiane i ceremonje wykonane poważnie mogą obudzić refleksję w duszach, gdzie już dawno łaski poświęcającej nie było i przyprowadzić zbłąkane owce do Jezusa-Pasterza.

**Ks. T. Sitkowski.**

## PRZYJMOWANIE INNOWIERCÓW NA ŁONO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zazwyczaj innowierca sam zgłasza się do kancelarii parafjalnej, czy też do ks. proboszcza, wyrażając życzenie przejścia na łono Kościoła rzymsko-katolickiego. Gorliwy jednak duszpasterz nie zadawała się tem, nie czeka aż akatolik sam zdecyduje się na zmianę wyznania i zgłosi się w celu powrócenia do Kościoła katolickiego. Każdy kapłan, niezależnie od tego czy jest proboszczem, czy tylko wikariuszem, korzysta z każdego zbliżenia się z innowiercą, aby przyprowadzić zbłąkaną owieczką do owczarni Chrystusowej.

Powiedziałbym nawet, że księża wikariusze, a zwłaszcza ci, którzy mają dyżury kancelaryjne, mają daleko więcej sposobności do zetknięcia się bezpośredniego z innowiercą, niż sami księża proboszczowie.

Wszak często się zdarza, że przychodzi innowierca z katoliczką, lub katoliczka z innowiercą, do kancelarii parafjalnej dla odbycia egzaminu przedślubnego. Innowierca, względnie innowierczyni, nie ma zamiaru przejść na łono Kościoła katolickiego.

Nigdy poprostu nad tem nie zastanawiali się. Urodzili się w tej czy innej herezji; może nawet nie znają głównych zasad wyznania, do którego należą; nie znają również prawd wiary katolickiej, nie mieli bowiem możności poznania ich.

Takie zetknięcie się innowiercy z kapłanem katolickim może być nieraz momentem decydującym w życiu akatolika. Wiemy dobrze, iż Kościół nasz niezbyt chętnie zgadza się na małżeństwa mieszane. Dlatego też kapłan, przyjmujący egzamin przedślubny, pierwszy podsunie innowiercy myśl o zmianie wyznania. Ta-

kich sposobności, prócz wymienionej, znajdzie się dużo. Należy się spodziewać, że gorliwości, ani taktu każdemu z nas nie zbraknie, że w ten sposób niejedna zbłąkana owieczka, dzięki naszym staraniom, powróci do owczarni Chrystusowej.

Jeżeli innowierca sam lub też dzięki naszemu pośrednictwu zdecyduje się przejść na łono Kościoła katolickiego, pierwszym naszym obowiązkiem jest ustalić, czy akatolik, pragnący stać się członkiem prawdziwego Kościoła, posiada dostateczną znajomość najważniejszych prawd naszej świętej wiary. Należałoby może zwrócić szczególniejszą uwagę na te dogmaty katolickie, które są kwestjonowane, lub inaczej rozumiane przez herezję, do której konwertyta należał. Nie można sprawy tej traktować li tylko formalnie i mechanicznie. Trzeba z naszej strony zrobić wszystko, aby nawrócony miał jak najdokładniejsze zrozumienie nauki Kościoła katolickiego. Trudno bowiem przewidzieć, czy poraz drugi zetkniemy się z konwertytą, czy będzie on miał możność braku swe, dotyczące dogmatyki, uzupełnić.

Drugą z kolei sprawą, którą należy rozpatrzyć — to ważność chrztu innowiercy, jeżeli został mu on udzielony w herezji.

Kurja Metropolitalna w rozporządzeniu z dnia 20 października 1917 r. orzekła, iż „chrzest udzielony przez protestantów i prawosławnych w naszym kraju należy w zasadzie uważać za ważny, chyba, że interesowani, z powodu szczególnych okoliczności, samiby ważność jego kwestjonowali“.

W razie powstałych wątpliwości, co do ważności chrztu innowiercy, trzeba, w myśl naszego Synodu, zwrócić się o radę do Kurji Arcybiskupiej (Stat. 73).

Dziś jednak, oprócz protestantów, prawosławnych, marjawitów, mamy różnych wyznawców sekt nowoczesnych, powstałych zarówno u nas lub też zagranicą, jak baptystów, anabaptystów, metodystów, badaczy Pisma św. i zwolenników różnych kościołów narodowych.

Jeżeli innowierca, urodzony i ochrzczony w jednej z tych herezji, wyrazi chęć przejścia na łono Kościoła katolickiego, napewno nasunie się niejedna wątpliwość, co do ważności jego chrztu i zapewne niejednokrotnie wypadnie zwrócić się o decyzję do Kurji Metropolitalnej.

Gdy z całą pewnością da się ustalić, iż chrzest akatolika został nieważnie udzielony, czyto z braku przepisanej materji, czy z innej przyczyny, wtedy udzielamy chrztu św., *servatis de iure servandis*, i na tem kończy się nasza czynność. Nie jest potrzebne w takim wypadku ani wyznanie wiary, ani też rozgrzeszenie z ekskomuniki za herezję.

Jeżeli natomiast nie można ustalić ważności chrztu św., wtedy udzielamy chrztu warunkowo, następnie przyjmujemy wyznanie wiary z absolucją z ekskomuniki *pro foro externo*, a wreszcie nawrócony odbywa spowiedź, po której otrzymuje rozgrzeszenie warunkowe.



Trzecią i ostatnią możliwością będzie ta, jeżeli ustali się, iż chrzest z całą pewnością był ważnie udzielony. W tym wypadku innowierca składa tylko wyznanie wiary.

Rytuał nakazuje odbyć ten akt w sposób następujący: Kapłan, ubrany w komżę i stulę koloru fioletowego, przystępuje do ołtarza, na którym palą się dwie świece. Obraca się twarzą do innowiercy, który, klęcząc, trzyma prawą rękę na księdze Ewanżejji i wyraźnie powtarza za kapłanem symbol wiary katolickiej. Następnie kapłan odmawia psalm „Miserere“ lub „De profundis“, aż wreszcie udziela abszolucji pro foro externo od ekskomuniki za herezję.

Przy całej tej ceremonji muszą być obecne przynajmniej dwie osoby pełnoletnie, jako świadkowie. Na koniec konwertyta wraz ze świadkami udaje się do kancelarji parafjalnej, gdzie spisuje się specjalny akt nawrócenia.

Zarówno Rytuał, jak również przepisy prawa kościelnego, żądają spisania specjalnego aktu nawrócenia. W archiwum bowiem parafjalnem jest specjalna księga „liber conversorum“ — księga nawróconych, w której spisuje się akty nawrócenia tych osób, które z herezji, apostazji lub schizmy przeszły na łono Kościoła katolickiego. W akcie nawrócenia umieszcza się wszystkie zamieszkania świadków, wobec których nawrócony złożył wyznanie wiary, dalej dokładną datę spisania tegoż aktu, stopień znajomości prawd nauki katolickiej, przyczynę nawrócenia, słowem to wszystko, co może nam dać jak najdokładniejszą charakterystykę nawróconego.

Należy tu jednak zanaczyć, iż księga nawróconych ma znaczenie czysto kościelne, służyć ma ona wyłącznie do celów kościelnych. Prawo cywilne bowiem nie zna tej księgi. Nie można mieć przeto pretensji, jeżeli wyciągi wydawane z księgi nawróconych nie będą miały znaczenia wobec prawa cywilnego.

Często się jednak zdarza, że parafje wydają metryki urodzenia z księgi nawróconych.

Robią to one w ten sposób, że na blankietach metrycznych wprowadzają pewną zmianę, a mianowicie: skreślają wyrazy „ksiąg metrycznych“, a na ich miejsce umieszczają, tajemnicze dla przeciętnego śmiertelnika „L. C.“, co ma oznaczać, iż świadectwo urodzenia zostało wydane nie na zasadzie ksiąg metrycznych, lecz na podstawie księgi nawróconych.

Praktyka ta, stosowana w wielu parafjach warszawskich, wydaje mi się niewłaściwą. Według mego mniemania, z księgi nawróconych nie można wydawać świadectw urodzenia. Wszelkie wyciągi z księgi nawróconych należy pisać w formie zwykłych zaświadczeń i na nich należy przyłożyć pieczęć kościelną, a nie pieczęć urzędnika stanu cywilnego.

Na usprawiedliwienie tych parafij, które wydają metryczki urodzenia na podstawie księgi nawróconych, możnaby było podać

przekonywujący pozornie argument. Nie chcą one dopuścić do tego, żeby konwertyta utrzymywał kontakt z dawną parafją akatolicką. A byłby do tego zmuszony. Jeżeli bowiem nie otrzymałby normalnej metryki urodzenia z parafji katolickiej, w której złożył wyznanie wiary, ponieważ wyciągi, wydawane z księgi nawróconych w formie zwykłych zaświadczeń, nie są przez biura mel-dunkowe i różne urzędy powiatowe uznawane, nie byłoby dla nawróconych innego wyjścia, jak udać się do dawnej parafji akatolickiej i stamtąd wyjąć potrzebną metrykę. Nie!

Jest na to rada, dzięki której parafje będą w porządku wobec prawa cywilnego, a konwertyta nie będzie zmuszony utrzymywać kontaktu z parafją heretycką.

Przy przyjmowaniu wyznania wiary katolickiej od każdego innowiercy, który był ochrzczony w parafji akatolickiej i został spisany tamże akt jego urodzenia, oprócz aktu nawrócenia w „*liber conversorium*“, należy wpisać jego dawny akt w księdze urodzonych.

Nie będzie to bynajmniej żadna innowacja. Podobno parę lat temu na jednym z zebrań księży proboszczów warszawskich postanowiono wpisywać normalny akt konwertyty w księgach urodzonych, oprócz aktu nawrócenia (por. *Wiad. Arch.*, 1922, str. 17).

Nie sprzeciwia się temu wcale prawo cywilne, które wyraźnie mówi: „Wszelkie akta lub metryki sporządzone zagranicą, albo w kraju, lecz nie przed urzędnikiem zamieszkania osób, których się dotyczą, powinny być na żądanie stron interesowanych do ksiąg właściwych miejsca zamieszkania tychże osób wciągnięte“ (art. 94 K. P. C.).

Jak widzimy, prawo cywilne uznaje możliwość wciągnięcia osób do księgi urodzonych, chociaż formalny akt ich urodzenia został spisany już swego czasu w innym urzędzie cywilnym.

Zresztą spisanie aktu konwertyty w księdze urodzonych niktogo nie powinno dziwić, chociażby dlatego, że wszystkie parafje robią to, jeżeli chodzi o nawróconych z judaizmu. Sam fakt, że wyznawca religji Mojżeszowej nie należał do żadnego wyznania chrześcijańskiego, nie może wpłynąć tak dalece, żeby tylko z tego powodu miało się wciągać neofitę do księgi urodzonych. Nietylko bowiem innowierca, ale i wyznawca nauki Mojżeszowej, mają formalny akt urodzenia spisany we właściwym urzędzie cywilnym; niema przeto prawnej podstawy do różnorodnego załatwiania tej sprawy.

Jasnym jest, że, aby wciągnąć konwertytę do księgi urodzonych, konieczny jest wypis z aktu urodzenia, wydany przez parafję akatolicką. Wszystkie bowiem dane, odnoszące się do nawróconego, weźmiemy z wymienionego aktu. Wzór sporządzonego aktu konwertyty w księdze urodzonych wyglądałby mniejwięcej w ten sposób:

Działo się w Warszawie, w kancelarji parafji św. Michała dnia czwartego lutego tysiąc dziewięćset trzydziestego piątego roku

o godzinie szesnastej. Stawił się Wacław Olszewki, kawaler, stolarz, wyznania ewangelicko-augsburskiego, w Warszawie przy ulicy Olkuskiej pod numerem piątym zamieszkały, w obecności Jana Wojciechowskiego i Piotra Balińskiego, robotników, pełnoletnich, w Warszawie przy ulicy Narbutta pierwszego pod numerem szóstym, drugiego pod numerem drugim zamieszkałych, okazał Nam odpis aktu urodzenia, wydany przez parafję ewangelicko-augsburską w Warszawie, treści następującej: „..... (wpisuje się dosłowną treść dostarczonego odpisu aktu urodzenia) .....“ Wymieniony w niniejszym akcie Wacław Olszewski dziś dobrowolnie, w obecności wyżej wymienionych świadków, w kościele parafjalnym św. Michała złożył wyznanie wiary katolickiej. Obrzędu religijnego dopełnił ks. Jerzy Wachnik, wikariusz tutejszy. Akt ten po odczytaniu przez nas, słuchającego i świadków podpisany został.

Po sporządzeniu takiego aktu należy wysłać pismo do właściwego Archiwum Akt Stanu Cywilnego, żeby taka adnotacja została uczyniona w duplikacie.

Na zakończenie należałoby jeszcze powiedzieć kilka słów o tych innowiercach, którzy z przekonania są katolikami, lecz tak im się życie ułożyło, że dla uzyskania rozwodu formalnie porzucili Kościół katolicki, stając się wyznawcami jakiejś sekty. Ci ludzie prawie zawsze czują się katolikami, chociaż formalnie nimi nie są. Zdarza się nawet, że przychodzą oni co rok do spowiedzi wielkanocej, chociaż nie otrzymują rozgrzeszenia.

Z tego rodzaju innowiercami kapłan katolicki spotyka się prawie zawsze, gdy mają oni wkrótce pożegnać ten świat, by Bogu zdać rachunek ze swego życia.

Dla takich akatolików należy mieć dużo współczucia i wyrozumiałości, bo byli to ludzie naprawdę nieszczęśliwi. Jednając ich z Bogiem i Kościołem, trzeba pamiętać, iż łatwiej nam będzie zdać rachunek P. Bogu na sądzie z nadmiernej wyrozumiałości, niż ze zbytnej surowości.

*Ks. W. Śliwiński.*

#### **UWAGI DOTYCZĄCE AKTÓW STANU CYWILNEGO, PROWADZONYCH PRZEZ KSIĘŻY PROBOSZCZÓW.**

W „*Wiadomościach Archidiecezjalnych*“ za rok 1922 (str. 245) i 1923 (str. 93, 152) ś. p. ks. kan. F. Puchalski umieścił szereg wyjaśnień, dotyczących Aktów Stanu Cyw. Niektóre z tych wyjaśnień już obecnie straciły na wartości i opierać się na nich w praktyce nie można. Zostało wydane wiele rozporządzeń nowych w tej dziedzinie; duchowieństwo miało je podane w rocznikach naszego pisma. Na niektóre rzeczy z tej dziedziny co pewien czas będziemy zwracali uwagę księży.

Więc adnotacje w aktach, przesyłane przez Komisariat Rządu, ksks. proboszczowie mają obowiązek czynić, nie czekając na zgłoszenie się zainteresowanego i bez sporządzania specjalnych protokółów w tej sprawie, a to na mocy Ustawy z dn. 24 października 1919 r., art. 5 (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478) i na mocy Ustawy z dn. 22 marca 1929 r., art. 2 (Dz. U. R. P. Nr. 3 z 1930 r. poz. 16).

\* \* \*

Dużo kłopotu wynika dla obywatela i dla urzędników, gdy obywatel nie może przedłożyć swej metryki stanu cywilnego, a przedłożenie to jest wymagane prawem. Przedkładanie to jest potrzebne w różnych okolicznościach: 1) dla wykazania swego pochodzenia; 2) przy dziedziczeniu spadków i przy działach majątkowych w rodzinie; 3) przy zmianie stanu cywilnego np. przez małżeństwo; 4) przy wysiedlaniu się zagranicę.

Doświadczenie życiowe wykazuje, że informacja o tem: kiedy się urodziłeś, w jakiej miejscowości, i z jakiego ojca i matki, — ma po wielu latach ogromne znaczenie majątkowe i prawne. Dlatego państwowe władze od najdawniejszych czasów otaczały wielką opieką zapisywanie tych informacji w t. zw. Księgach Stanu Cywilnego.

Zmusza się rodziców do natychmiastowego zapisywania aktu urodzenia; zaś osobie, zapisującej tę pozornie pospolitą notatkę, nadaje się charakter urzędnika państwowego. I wypis z księgi urodzeń jest podstawowym dokumentem prawnym w wielu okolicznościach. Gdy obywatel może go na żądanie okazać, wszystko jest w porządku.

Trudności wynikają, gdy obywatel nie może okazać swej metryki urodzenia. Niemożność powstaje z różnych powodów:

1) Petenta nie zgłosili rodzice do ksiąg urodzenia (zaniedbanie obowiązku).

2) Petenta zgłosili do ksiąg i zapisali, ale wskutek zbiegu wyjątkowych warunków odbyło się to poza miejscem stałego zamieszkania rodziców, a następnie z upływem dłuższego czasu zapomniano, gdzie i kiedy był zapisany. Metryka gdzieś jest, ale wiadomo gdzie.

3) Petent jest zapisany i wiadomo, gdzie zapisany; lecz wskutek specjalnych przeszkód nie można dotrzeć do tego miejsca nawet listownie (np. w czasie wojennych działań).

4) Petent był zapisany do ksiąg, ale same księgi uległy zniszczeniu, np. przez pożar kancelarji lub przez działania wojenne.

Taki petent w kłopotcie zwraca się zwykle do proboszcza i żąda jakiejś rady i pomocy prawnej i pragnie uzyskać jakąś namiastkę metryki.

Przy dawaniu ślubów proboszcz sam jest w kłopotcie, gdy brakuje metryki któregoś z narzeczonych.

Dotychczas w podobnym kłopotcie księża radzili sobie w prosty

sposób: kazali petentowi przyprowadzić 2 świadków, znających go, i w ich obecności spisywali „Akt znania“, zapisując datę urodzenia, miejscowość i imiona rodziców na podstawie zeznań samego petenta. Następnie z tego „aktu znania“ wydawali odpisy i wypisy, jako równoważniki metryk urodzenia.

Praktyka życiowa wykazała, że petenci nieraz wprowadzali w błąd księdza, który nie miał możliwości sprawdzić wiarogodności zeznań; obecność świadków niewiele tu pomagała. Stosowanie takiego środka zastępczego okazać się mogło lekkomyślne i fatalne w skutkach prawnych.

Dlatego władze państwowe od niedawnego czasu zainteresowały się tą sprawą. Już wyszły okólniki Min. Spraw Wewnętrznych, zawierające pewne dyrektywy „na tymczasem“ oraz zapowiadające wydanie ustawy zasadniczej w tej materji. Ważny okólnik do p. wojewodów został wydany dnia 28 grudnia 1933 r. Nr. AC. 27/c/14/4 z podpisem p. wiceministra Korsaka.

Okólnik ten jest długi i zawiły. Przytoczmy z niego zwięzłe myśli przewodnie.

Urzędnicy Stanu Cywilnego nie są uprawnieni do spisywania „aktów znania“ na podstawie zeznań petenta. Sporządzone „akty znania“ nie mają żadnej dokumentalnej wartości w oczach władz administracyjnych i nie będą podlegać żadnemu uwierzytelnianiu.

Jeżeli petent zgłasza kłopot z brakiem metryki, to należy zbadać, z jakiego powodu nie posiada metryki urodzenia i do czego jest potrzebna ta metryka.

1) Jeżeli nie posiada metryki, bo rodzice zaniedbali go zapisać przy urodzeniu, to należy wezwać ojca lub matkę petenta, lub wiarogodnego świadka urodzin i spisać spóźniony akt urodzenia (art. 97 i nast. K. C. P.).

2) Jeżeli nie posiada metryki z powodu spalenia ksiąg w parafji, niech wyciągnie metrykę z duplikatu Ksiąg Stanu Cywilnego w archiwum hipotecznem.

3) Gdyby archiwum hipoteczne też było spalone, niech wniesie do sądu sprawę o „dochodzenie prawości pochodzenia“. Wyrok sądu będzie równoznaczny z metryką (art. 2 K. C. P., art. 1624 U. P. C.).

4) Jeżeli niema czasu na prowadzenie sprawy sądowej, a świadectwo pochodzenia potrzebne jest prędko, np. dla celów emigracji zagranicę, to Ministerstwo Spraw Wew. upoważnia starostwa do spisania czegoś w rodzaju aktu znania. Petent wnosi do starostwa podanie na piśmie, dołączając to wszystko, co może upewnić o jego pochodzeniu (np. posiadane świadectwa szkolne, przemysłowe, wojskowe, stare paszporty, świadectwa z ksiąg ludności, adresy świadków, znających go od wczesnych lat).

Starostwo przeprowadza badania, sporządza akt znania i wydaje świadectwo z klauzulą, że nie jest równoznaczne w całej pełni z metryką urodzenia, lecz do pewnego stopnia ją zastępuje.

5) Co robić, gdy petent nie pamięta, w jakiej parafji spisano

jego akt urodzenia i dlatego nie może jej znaleźć — okólnik Ministerstwa nic o tem nie postanawia.

Z powyższych rozważań wynika wniosek, że spisywanie „aktów znania“ w parafji traci znaczenie życiowe. Ksiądz jako urzędnik stanu cywilnego może wpisywać do ksiąg tylko:

- 1) akty urodzenia normalne, na podstawie zeznań ojca, lub matki, lub akuszerki, lub innego wiarygodnego świadka urodzin;
- 2) akty urodzenia spóźnione, na podstawie jak w p. 1;
- 3) przepisać do miejscowej księgi kopię metryki urodzenia w pełnym wypisie, wydanej przez urzędnika stanu cywilnego innej miejscowości. (Forma zapisu jest następująca: „Dnia... stawił się N. N... i okazał nam dokument stanu cywilnego treści następującej:“ i dalej dosłowna kopja metryki w pełnym wypisie. Cel zapisu — uchronić metrykę, trudną do zdobycia, przed zagubieniem);
- 4) wyroki sądu państwowego o poprawieniu starego aktu urodzenia lub sporządzenia nowego aktu i decyzje odnośnych władz państwowych, np. Komisarjatu Rządu (por. „Kielecki Przegląd Diecezjalny“, Kielce 1935, zes. I, str. 29).

Ks. A. F.

### SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZEBRANIA TOWARZYSTWA OSZCZĘDNOŚCI I POMOCY DLA RZYMSKO-KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

Dnia 31 stycznia 1935 r. o godz. 16-ej w lokalu własnym, przy kościele M. B. Loretańskiej na Pradze, odbyło się walne zebranie Towarzystwa Oszczędności i Pomocy dla Rzymsko-Katolickiego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Na zebranie, które zaszczylicili swą obecnością Ich Ekscelencje: Ks. Arcybiskup Gall i Ks. Biskup Szlagowski, przybyło 32 członków.

Na wstępie ks. kanclerz dr. Zygmunt Choromański, prezes zarządu Towarzystwa, w krótkich słowach zagał zebranie, witając Ich Ekscelencje oraz wszystkich przybyłych księży i dziękując im za przybycie. Na wniosek ks. prezesa poproszono na przewodniczącego zebrania ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego, dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej, na asesorów ks. prałata Jana Tarnowskiego i ks. kanonika Michała Pogorzelskiego, na sekretarza ks. Bronisława Pągowskiego, notariusza Kurji Metropolitalnej.

Z kolei przewodniczący zebrania zaproponował następujący porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z przeszłorocznego ogólnego zebrania.
2. Sprawozdanie zarządu za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Budżet na rok bieżący.
6. Wybory do Zarządu.
7. Wolne wnioski.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zebrania odczytano trzy „Ave Maria“ i „Requiem“ za zmarłych w ubiegłym roku członków Towarzystwa, a mianowicie: za dusze ś. p. księży Jana Matulanisa, Franciszka Ożarka, Franciszka Sadowskiego, Leona Kalinowskiego, Edwarda Szwejnika, Wacława Kietlińskiego, Antoniego Zagańczyka, Mikołaja Bojanka i Wacława Lubańskiego. Dyskusję nad protokołem i poszczególnymi sprawozdaniami odłożono na koniec zebrania.

W następnym punkcie porządku dziennego ks. prezes dał sprawozdanie z zarządu Towarzystwa. Zarząd starał się spełniać wolę Jego Eminencji, by dom był wygodnym wypoczynkiem dla Księży Emerytów. Posiedzeń zarządu w ciągu roku odbyło się dziewięć. Członków rzeczywistych liczy Towarzystwo 521. W domu Księży Emerytów przebywa obecnie 14 kapłanów-emerytów: 1. ks. Stanisław Wesołowski, 2. ks. Marjan Jaźwiński, 3. ks. Włodzimierz Wyrzykowski, 4. ks. Kazimierz Sobolewski, 5. ks. Franciszek Iżyłowski, 6. ks. Stefan Bakanowski, 7. ks. Stanisław Bańkowski, 8. ks. Ezechjel Napieralski, 9. ks. Marcin Kominek, 10. ks. kan. Antoni Dzikowski, 11. ks. Franciszek Choiński, 12. ks. Feliks Mocarcki, 13. ks. Henryk Wielicki, 14. ks. Franciszek Sarniński.

Co do opłat od poszczególnych księży emerytów, to zarząd zdecydował takowe pobierać. Uwzględniano natomiast indywidualnie prośby: trzech księży nic nie płaciło, trzech po 30 zł. miesięcznie, jeden nic nie płacił, korzystając tylko z mieszkania.

Przychodzono nadto z pomocą kilku kapłanom, udzielając im pożyczki.

Budżet domu księży emerytów jest dość wysoki. Koszt utrzymania dziennego księdza-emeryty wynosił 6 zł. 05 gr. Zdawałoby się, że za dużo, ale kiedy się zważy, że dom księży emerytów stał się jednocześnie sanatorium i szpitalem, gdzie trzeba dniem i nocą czuwać, a nawet karmić chorego księdza, uwzględnić żądania wszystkich, bo jeden nie jada mięsa, drugi tylko gotowane, inny smażone, a jeszcze innemu nic nie smakuje — to pozycja utrzymania dziennego nie będzie tak wygórowaną.

Prowadzenie całego gospodarstwa przez Siostry Rodziny Marji jest korzystne, a wydatki celowe.

W roku sprawozdawczym wykończono budynek gospodarczy. Nie obeszło się i bez remontu. W nowym domu trzeba było cały dach reparować, w starym — cokół, 7 pieców przestawić i 3 pokoje odmalować.

Oprócz budynku gospodarczego wykończono lodownię, gnojownik, przeniesiono podwórze, rozebrano stare budynki, a w ogrodzie zasadzono 30 drzewek. Do kancelarji domu nabyto szafę, kasę ogniotrwałą do ważnych dokumentów i papierów.

W kościele ks. Rektor odmalował dach olejną farbą na bocznych nawach, przeprowadził rynsztoki od strony ogrodu, przeprowadził kanały izolacyjne w więcej zawilgoconych ścianach, murem ogrodził cmentarz od podwórza, nadto zbudował ubikacje za kościo-

łem, aby ludzi przybywających do kościoła odciągnąć od nowego podwórza. Dziękował następnie ks. prezes ks. prob. Stanisławowi Zaleskiemu z Pszczonowa za złożoną ofiarę w sumie 30 tysięcy zł. w 5% listach zastawnych, których odsetki pobiera sam ofiarodawca. Nadto po ś. p. ks. Janie Suskim otrzymano: stół do pokoju jadalnego, kredens i 12 krzesel, szafę do ubrania i 2 stoliki, z czego ofiarowano dla Domu Rekolekcyjnego w Skrzyszewach: stół, kredens, szafę do ubrania, umywalkę, dwie biblioteki z książkami i stolik.

W swoim zarządzie — mówił dalej ks. prezes — posiadamy fundację ś. p. hr. Pusłowskiego. Dom przy ul. Hipotecznej daje dochód, który się stale zmniejsza, a to ze względu na ciągłe inwestycje, niewypłacalność lokatorów i wzrastające podatki. Posiadłość w Pruszkowie dzierżawi Towarzystwo Gimm. „Sokół“, które o tyle się wywiązuje, iż poczyniło pewne inwestycje, tak że posiadłość obecnie jest w korzystnym użytkowaniu. Następnie ks. prezes zaznaczył, iż Towarzystwo nasze z każdym rokiem znajduje się w lepszej sytuacji z tego względu, iż nie będzie potrzeba nic budować, ale inne trudności będą coraz to większe, a zwłaszcza, że trzeba pomyśleć o funduszu żelaznym. Towarzystwo jednak „nie chce spuszczać z tonu“. Można porobić oszczędności na innych rzeczach, ale nie na wygodach księży emerytów. W porównaniu z warunkami domów księży emerytów innych diecezj, nasz dom może być przykładem.

Dziękował następnie ks. prezes ks. prałatowi Janowi Podbielskiemu, skarbnikowi Kurji, za wydatną pomoc przy ściąganiu składek, ks. kan. Antoniemu Haze, rektorowi kościoła, który nietylko stara się o schludność domu, ale i o piękne nabożeństwa w kościele, dzięki czemu księża emeryci mają intencje mszalne.

Dziękował następnie ks. prezes SS. Rodziny Marji, które z całym zaparciem i poświęceniem starają się, by w domu była wygoda i dobra atmosfera. Podał następnie ks. prezes do wiadomości, iż dzięki Jego Eminencji, Towarzystwo otrzymało na Bródnie działkę ziemi na 200 miejsc.

Przewodniczący zebrania podziękował ks. prezesowi, jak i całemu zarządowi Towarzystwa za bezinteresowną pracę, trudy i podkreślił, iż w zeszłym roku był z J. E. Ks. Biskupem St. Adamskim w domu księży emerytów. Ks. Biskup, który widział podobne instytucje zagranicą, zwiedzając dom, był nim zachwycony i wyraził pragnienie, iż chciałby podobny u siebie ufundować.

W następnym punkcie porządku dziennego ks. Eugenjusz Czajkowski, skarbnik Towarzystwa, dał następujące sprawozdanie kasowe.

„Rok 1934 był dla naszego Towarzystwa pod względem finansowym pomyślny. Pokryliśmy dług pozostały z r. 1933 zł. 7.804.54, zapłaciliśmy resztę za budowę domu gospodarczego zł. 7.299.07, wydaliśmy na utrzymanie XX. Emerytów i remont zł. 22.999.29 i stajemy przed Walnem Zebraniem z saldem dodatnim na d. 31/XII 1934, wynoszącym zł. 6.561.31, — stajemy po raz pierwszy od



r. 1926, t. j. od rozpoczęcia budowy domu mieszkalnego, który, przypominamy, kosztował zł. 369.845.91. Dodatność bilansu zawdzięczamy hojnej ofiarze X. proboszcza Stanisława Zaleskiego: zł. 30 000 w 5% L. Z. m. Warszawy z r. 1933, chociaż obliczyliśmy tę ofiarę tylko po cenie giełdowej, jako zł. 18.000.

W szczegółach rachunki nasze przedstawiają się następująco:

#### RACHUNEK FUNDUSZU OBROTOWEGO.

| Przychód                               |                     | Rozchód              |                     |
|--|---------------------|----------------------|---------------------|
| 1. Skł. członków                       | zł.: 25010.—        | 1. Utrzymanie:       |                     |
| 2. Kupony 1%                           | 2626.11             | Stół                 | zł. 11673.—         |
| 3. Z tacki kościelnej                  | 300.—               | Służba               | 2525.—              |
| 4. Za administrację Fundacją hr. Puśł. | 1044.60             | SS. Rodz. M.         | 1600.—              |
| 5. Ofiary:                             |                     | Gwiazdka             | 150.—               |
| 5% L. Zm. Warsz.                       |                     | X. Lubańskiemu       | 180.—               |
| cena giełd.                            | 18000.—             | Koks                 | 2195.20             |
| 5% Poż. Konwer.                        |                     | Woda                 | 666.84              |
| cena nom.                              | 120.—               | Elektryczność        | 664.80              |
| gotówka                                | 47.70               | Telefon              | 387.—               |
| ofiary w meblach sprzedanych za        | 170.—               | Msze św.             | 20.—                |
|  | 18337.70            | Kasetka              | 22.20               |
|  |                     | Kasa ogn.            | 300.—               |
|  |                     | Remont               | 2033.50             |
|  |                     | Różne                | 581.75              |
|  | <u>Zł. 47318.41</u> |                      | 22999.29            |
|  |                     | 2. Budowa Domu Gosp. | 7299.07             |
|  |                     | 3. Operacja fin.     | 309.50              |
|  |                     | Oprocentowanie       |                     |
|  |                     | Fund. Oszczęd.       | 1727.70             |
|  |                     | Fund. hr. Puśł.      | 617.—               |
|  |                     |                      | 2654.20             |
|  |                     | Pokrycie długu       |                     |
|  |                     | Saldo                | 7804.54             |
|  |                     |                      | 6561.31             |
|  |                     |                      | <u>Zł. 47318.41</u> |

#### BILANS D. 31/XII 1934.

| Activa              |                     | Passiva:             |                     |
|---------------------|---------------------|----------------------|---------------------|
| 1. Kasa             | Zł. 1680.—          | 1. Fundusz Oszczęd.  | 14827.50            |
| 2. Pap. % własne    | 19986.21            | 2. Fundusz hr. Puśł. | 8803.60             |
| 3. Rachunek czekowy | 2537.—              |                      | 23631.10            |
| 4. Pożyczki         | 5989.20             | 3. Fundusz obrotowy  | 6561.31             |
|                     | <u>Zł. 30192.41</u> |                      | <u>Zł. 30192.41</u> |

N. B.: Fundusz Obrotowy posiada nadto sumę hipoteczną na majątku „Pace Duże” Dol. 2200 (ofiara ks. kanonika Chońskiego).

#### RACHUNEK FUNDACJI Ś. P. HR. PUŚŁOWSKIEGO.

| Przychód       |                    | Rozchód                      |                    |
|----------------|--------------------|------------------------------|--------------------|
| 1. Saldo       | Zł. 20913.—        | 1. Wyplacono Kurji Metropol. |                    |
| 2. Z komornego | 9800.—             | z polecenia J. Em. Ks. Kard. |                    |
| 3. Kupony      | 29.—               | (na Skrzyszewy)              | 21510.80           |
| 4. Procenty    | 617.—              | 2. Za administrację          | 1044.60            |
|                | 10446.—            | Saldo                        | Zł. 8803.60        |
|                | <u>Zł. 31359.—</u> |                              | <u>Zł. 31359.—</u> |

(Dokończenie nastąpi).

**Ś. P. KS. KAZIMIERZ SOBOLEWSKI.**

Dnia 19 lutego r. b. zmarł w Domu XX. Emerytów ks. Kazimierz Sobolewski, kanonik Kapituły Łowickiej, b. dziekan i proboszcz łowicki. Zawsze był słabego zdrowia, co odbijało się na jego twarzy i okazywało się przy załatwianiu przez niego spraw. W m. styczniu 1930 r. przeszedł w stan spoczynku, rozumiejąc, że zbliża się kres jego życia, choć nie był zbyt wiekowym. Ale stale głębiej i poważniej myślący chciał się dobrze przygotować na rachunek z włodarstwa swego przed Panem, a w tem świat mu przeszkadzał, schronił się w zaciszu domu kapłańskiego.

Urodzony dn. 4 marca 1865 r. we wsi Adamowice, pow. Augustowskiego, z Władysława i Apolonji z Wojtulewiczów małżonków Sobolewskich, początkowo kształcił się w domu. Do gimnazjum uczęszczał w Suwałkach. Po wyjściu z gimnazjum przez dwa lata zajmował się gospodarstwem w domu rodzicielskim i w 1885 r. wstąpił do Seminarjum Duchownego w Warszawie, które ukończył w 1889 r. Po krótkim — dla braku zdrowia — pobycie w Akademii Duchownej w Petersburgu — dnia 20 kwietnia 1890 r. został w Warszawie wyświęcony na kapłana. Był najprzód wikariuszem w Modlnej, stamtąd przeniesiono go do par. Wniebowzięcia N. M. P. w m. Łodzi, potem do Leszna, Słomczyzna, wreszcie do par. M. B. Loretańskiej na Pradze. Za pobytu w Warszawie pracował jednocześnie jako prefekt w szkołach. W 1895 r. ks. Sobolewski otrzymuje probostwo w Ostrołęce, lecz po trzech latach przenosi się do par. Jakubów. Tu buduje piękny mурwany kościół na miejsce rujnującego się kościoła drewnianego i zaznacza się jako niezmordowany pracownik w konfesjonale, na ambonie oraz przy organizowaniu różnych dzieł parafjalnych. Po wyjściu ks. kanon. Marceliego Karpińskiego w 1907 r. z Mińska Mazow., Władza Duchowna powierza dziekanję wraz z probostwem Mińskim ś. p. ks. Sobolewskiemu. Tu z całą młodzieńczą gorliwością wziął się do pracy: doprowadził do porządku plebanję i zabudowania gospodarcze, wkrótce też zabrał się do gruntownego odnowienia i przebudowy kościoła, nie opuszczając pracy ściśle duszpasterskiej i oświatowej w parafji. W 1914 r. J. Eminencja obdarzył ś. p. ks. S. przywilejem używania rukiety i mantoletu, a w czasie okupacji niemieckiej 1915 r. w obawie odcięcia dekanatów za Wisłą od stolicy dał mu obszerniejszą władzę do zarządzania w ważnych okolicznościach w swoim imieniu zajętemi terytorjami. W 1922 r. ś. p. ks. S. poprosił Władzę Duchowną o ulżenie mu w pracy proboszczowskiej i zwolnienie go z Mińska, co gdy nastąpiło, zamieszkał najprzód w Stanisławowie u przyjaciela kapłana, a potem w Ignacowie, w zakładzie wychowawczym dla ubogich dziewczynek. W 1925 r. objął probostwo św. Ducha wraz z Dziekanją w Łowiczu, a wkrótce J. Eminencja w 1927 r. mianował go kanonikiem Kapituły Łowickiej. Ale siły coraz więcej go opuszczały, skleroza się posuwała, nastąpił silny krwotok płucny, tak iż ś. p. ks. S. musiał pracy na parafji zupełnie za-

niechać. W 1930 r., zwolniwszy się od zajęć na parafji, zamieszkał w Domu XX. Emerytów w Warszawie. Czuł się tu bardzo dobrze. Zawsze pogodny, nie grymaśny, ze wszystkiego zadowolony, w obejściu poważny, delikatny i ujmujący, rozkochany był w Domu XX. Emerytów, czego wyraz dał między innymi sumę pewną na Dom ten zapisując i zawsze z entuzjazmem się o tej instytucji wyrażając.

Oddany przez życie swoje całym sercem pracy kapłańskiej, ś. p. ks. Sobolewski niejednokrotnie zabierał głos na konferencjach dekanalnych, przewodził współbraciom na zebraniach, a głosu jego słuchano chętnie z pożytkiem.

Ze śmiercią ś. p. ks. Sobolewskiego szeregi kapłańskie i Archidiecezja straciły zacną i oddaną szczerze sprawie Bożej jednostkę.

Wiecznie służył Bogu, miejmy więc nadzieję, że Bóg sprawi to, że dusza ś. p. ks. in coelesti sede gloriosa semper exsultet.

Ś. p. ks. kanonik S. zastrzegł sobie, by nie wygłaszano o nim żadnych przemówień przy pogrzebie, ale napisać o jego życiu, i to o takim pięknym życiu, było naszym obowiązkiem.

Mszę św. przy zwłokach w kościele na Powązkach dn. 22 lutego odprawił Najdostojniejszy Nasz Arcypasterz Kardynał. Kondukt do grobów kapłańskich poprowadził J. E. Ks. Arcybiskup S. Gall przy licznej asyście członków Kapituły i duchowieństwa miejskiego oraz przyjezdnego.

Wiernemu swojemu słudze niech Bóg da światłość wiekiustą.  
*Ks. A. F.*

## K R O N I K A

**Czynności Jego Eminencji Arcypasterza.** — Dnia 12/II o godz. 10 r. J. Em. odprawił Mszę św. w katedrze św. Jana na intencję Ojca św. Piusa XI. Po południu Arcypasterz był w Seminarjum Duchownym na akademji papieskiej.

Dnia 14/II o godz. 11 r. J. Em. był w kościele św. Krzyża w Warszawie na nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. dyrektora gimnazjum Wojciecha Górskiego.

Dnia 18/II o godz. 10 r. J. Em. odprawił Mszę św. w kościele św. Józefa w Warszawie za duszę ś. p. Zofji Stichowej, b. przełożonej gimnazjum.

Dnia 19/II o godz. 10 r. J. Em. obradował wraz z J. Em. Ks. Kardynałem Hlondem, ks. Rektorem Szymańskim, p. szamb. Potworowskim i p. adm. Radziwińskim w sprawie fundacji ś. p. hr. Potulickiej.

Dnia 20/II o godz. 10 r. J. Em. przewodniczył w posiedzeniu Komisji Prawnej Episkopatu.

Dnia 22/II o godz. 10 r. J. Em. odprawił nabożeństwo żałobne w kościele na Powązkach za duszę ś. p. ks. kanonika Kazimierza Sobolewskiego.

Dnia 23/II o godz. 7 w. J. Em. urządził przyjęcie dla księży, pracujących w Kurji, na Uniwersytecie, w Seminarjum i w Akcji Katolickiej, oraz dla niektórych panów świeckich.

Dnia 24/II o godz. 7 w. J. Em. był w Ratuszu na akademji papieskiej.

Dnia 25/II o godz. 12 w poł. J. Em. przyjął Duchowieństwo, które złożyło Arcypasterzowi życzenia imienninowe.

Dnia 26/II o godz. 8 r. J. Em. odprawił Mszę św. w kaplicy pałacowej, na której, z okazji Imiennin Arcypasterza, byli obecni alumni, zakonnice i bracia zakonni. Po południu dnia tego Arcypasterz przyjmował życzenia od osób świeckich.

Dnia 2/III o godz. 12 w poł. J. Em. dokonał instytucji nowych kanoników: ks. Jakóba Dąbrowskiego i ks. Michała Stefańskiego.

Dnia 3/III o godz. 10½ r. J. Em. odprawił Sumę w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Dnia 4/III o godz. 8 r. J. Em. odprawił Mszę św. w kościele SS. Sakramentek w Warszawie.

Dnia 6/III o godz. 10 r. J. Em. w katedrze św. Jana dokonał ceremonji poświęcenia i posypania głów popiołem.

Dnia 7/III o godz. 4 po poł. J. Em. był na zebraniu księży proboszczów warszawskich, które odbyło się w mieszkaniu ks. prob. Hilchena.

Dnia 10/III o godz. 8½ J. Em. odprawił Mszę św. w kaplicy braci Albertynów przy ul. Grochowskiej i wygłosił tam przemówienie.

Dnia 13/III o godz. 8 r. J. Em. odprawił Mszę św. w kaplicy SS. Nazaretanek przy ul. Czerniakowskiej. Potem był w Seminarjum Duchownem na dyspucie teologicznej, jaka odbyła się z okazji uroczystości św. Tomasza z Akwinu. Po południu Arcypasterz przyjął p. ambasadora Laroche'a.

Dnia 14/III o godz. 11½ J. Em. przyjął p. woj. Jaroszewicza.

**Reprezentacyjna akademja papieska w stolicy.** --- Zwyczajem lat ubiegłych odbyła się w niedzielę dnia 24 lutego b. r. w sali Rady Miejskiej w Warszawie uroczysta akademja ku uczczeniu 13-ej rocznicy wstąpienia na Stolicę Piotrową i koronacji Ojca św. Piusa XI. Na akademję przybyli J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, II. EE. Ks. Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Marmaggi, Arcybiskupi Ropp i Gall, Biskup Gawlina, ks. audytor Pacini, liczne duchowieństwo. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował szef kancelarji cywilnej p. dr. Świeżawski, rząd — p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz. Przybyli również pp. wiceministrowie Chyliński, Krychowski, Szembek, Drzewiecki, główny komendant PP. gen. Zamorski, dowódca DOK. gen. Jarnuszkiewicz, prezes Najwyż. Trybunału Administracyjnego dr. Helczyński, Senat reprezentował p. wicemarszałek Bogucki, zarząd miasta wiceprezydent Pohoski. Licznie również był reprezentowany korpus dyplomatyczny: ambasador włoski, posłowie Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Węgier,

Belgji, Hiszpanji, oraz charges des affaires innych państw. Na podjum znajdował się wielkich rozmiarów portret Papieża, udekorowany barwami papieskimi i kwiatami. Sala i galerje były przepelnione mieszkańcami stolicy.

Po zagajeniu akademji przez szambelana Karpińskiego, profesor Oskar Halecki wygłosił referat p. t. „Uniwersalizm pontyfikatu Papieża Piusa XI”. W głębokiem w swej treści i w pięknem co do formy przemówieniu nasz uczony scharakteryzował ideę uniwersalną pontyfikatu Piusa XI, przejawiającą się głównie w akcji misyjnej, w programie unijnym, Akcji Katolickiej i w niez mordowanej pracy nad szerzeniem i ugruntowaniem pokoju Chrystusowego zarówno wśród narodów jak i w poszczególnych warstwach i jednostkach. Pokój ten ma charakter uniwersalny, gdyż obejmuje wszystkich ludzi i wszystkie rzeczy, jak mówi św. Augustyn, szerzej i głębiej sięga aniżeli pokój głoszony przez ludzi. Na zakończenie swego świetnego referatu, który wywołał ogólne zadowolenie, profesor Halecki podkreślił, że najlepszym wyrazem hołdu dla Ojca św. będzie wcielanie w życie świata i jednostek ideałów Boga-Człowieka.

W części koncertowej akademji utwór p. t. „Łódź Piotrowa“ wypowiedział p. Józef Śliwicki, artysta teatrów, szereg pieśni wykonała p. Adelina Korytko-Czapska oraz szereg utworów wykonał chór świętokrzyski pod dyрекcją p. Maklakiewicza i orkiestra 36 pp. pod dyr. majora Śledzińskiego. Na zakończenie akademji przemówił J. E. Ks. Nuncjusz Apostolski.

Przedstawiając Pana Prezydenta, członkom rządu, reprezentantom korpusu dyplomatycznego, Księżom Biskupom, profesorowi Haleckiemu i Akcji Katolickiej, która zorganizowała uroczystość, Ks. Nuncjusz zaznaczył, że w tej wielkiej rzeszy uczestników uroczystości widzi całą Polskę, od wieków znaną z męstwa swych czynów i niezłomnego przywiązania do wiary katolickiej. Uroczystość ma charakter rodzinny, ponieważ przybyli na nią dzieci wspólnego Ojca, wpatrzone w białą, ojcowską postać Starca z Watykanu. Wiedzą one, że przywiązanie do Papieża, jest przywiązaniem do Kościoła, a tem samem do Chrystusa. Jeżeli Kościół katolicki ujawnia dziś tak potężną żywotność w świecie całym, to dzieje się to dlatego, że nigdy chyba Episkopat poszczególnych narodów nie był tak nierozdzielnie związany z Opoką Piotrową, jak obecnie. Zapytajcie — mówił Ks. Nuncjusz — swoich niezrównanych żołnierzy, weteranów ostatniej epopei, a powiedzą nam, że niewzruszone przywiązanie do Wodza dało im gotowość ofiary z życia i natchnęło pragnieniem zwycięstwa.

Przemówienie swoje Ks. Nuncjusz zakończył błogosławieństwem, udzielonem całemu narodowi polskiemu w imieniu i z polecenia Ojca św.

**Z parafji Biała Rawska.** — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Białej Rawskiej w rozwoju swoim obok spo-

łecznych i towarzyskich celów uwzględnia też cele praktyczne i samokształcenie. — W tym kierunku w roku bieżącym oddział Stowarzyszenia urządził dla druchen kursy szycia, kroju i haftów, które prowadzone były przez sześć tygodni pod kierunkiem Zgromadzenia Sióstr Felicjanek z Białej. Ponieważ dorobek tych kursów był bardzo obfity, przeto urządzona została w dniu 4 marca r. b. wystawa regionalna tych prac dla szerszego ogółu. — Wystawa wypadła okazale. Niektóre eksponaty wzbudzały podziw swem artystycznym wykonaniem. Przeważała konfekcja galanteryjna damska, chociaż i dział szycia bielizny nie został pominięty. Szczególnie hafty wypadły bardzo okazale. Uwzględniono też dział robót kościelnych i szat liturgicznych, które obok artystycznego wykonania uwzględniały wymaganie przepisów liturgicznych. Wystawę zwiedziło liczne grono ludzi. W pierwszym rzędzie było obecne duchowieństwo dekanatu białskiego in gremio z racji konferencji dekanalnej. Z Warszawy przybył delegat Centrali, ks. Modzelewski, dyrektor Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Zaszczyciła też wystawę swą obecnością p. starościna z Rawy Mazowieckiej wraz z przedstawicielami władz miejskich, p. burmistrzem miasta Białej. Wystawę zwiedziły też stowarzyszenia druchen z sąsiednich parafij. Po wystawie Stowarzyszenie Kat. Młodzieży odegrało sztukę teatralną p. t. „Świt”, a po przedstawieniu odbyła się zabawa dla stowarzyszonych młodzieży męskiej i żeńskiej, zarówno miejscowej jak i sąsiednich parafij.

---

## BIBLIOGRAFJA.

---

**KS. DR. WACŁAW MAJEWSKI**, *krótkie nauki majowe* p. t.: „Orędowniczka nasza w życiu i przy śmierci”. Nakład autora. Skład główny w księgarni A. Prabuckiego — Warszawa, str. 128.

Miesiąc maj, to okres, w którym Królowa Korony Polskiej odbywa triumfalny pochód po swoim władztwie. — „Królewski szczerp piastowy“ garnie się do Niej zewsząd, przyozdabia Jej wizerunki w kwiaty, a swe dusze w cnoty — składa swej Pani dary z modlitw, pieśni, Komunji świętej i dobrych uczynków, przedstawia Jej swe potrzeby, swe biedy, swe boleści; wielbi ciągle Jej Imię, a dusza jego — to jedna chwałą Przenajświętszej rozśpiewana antyfona. Każdy gorliwy kapłan korzysta z tego błogosławionego czasu, by lud wierny zespolić jeszcze bardziej z jego Hetmanką. To zespolenie najskuteczniej umacnia żywe słowo kaznodziei. Nie każdego jednak stać na odpowiedni materiał mówniczy: wielu więc mówców ogląda się za dobremi, gotowemi naukami majowemi — niestety — mało zasobną pod tym względem jest nasza literatura religijna.

Z prawdziwą więc radością należy powitać książkę ks. dr.

W. Majewskiego, która wydatnie przyczynia się do złagodzenia tego ubóstwa, gdyż wiele zalet posiada.

W drobnej zapisce bibliograficznej nie sposób należycie je uwypuklić; gdyby — jak to mówią — jednym słowem określić, na czym polega największa siła i urok tych nauk majowych — trzeba — sądzę, powiedzieć, że zaleca je przedewszystkiem ich „świeżość“. Owa „świeżość“ zaznacza się już w formie zupełnie poprawnej, wolnej od wszelkiej sztucznej retoryki, ale przedewszystkiem w treści głębokiej, pełnej przytem jasności i szczerości, obfitującej w element moralno-ascetyczny, dogmatyczny i nawet liturgiczny. Dużą też zaletę książeczki stanowią doskonale dobrane — zawsze podniosłe, a w treść nauki wplatané, przykłady.

Dla duchowieństwa przedewszystkiem — będą śliczne nauki Sz. Autora wielką pomocą w przemowach majowych — będą źródłem nowych myśli, a nawet wzorem tej niezmiernie pożądanej prostoty słowa, przez którą się najskuteczniej do serc trafia. Należy mniewać, że i świeccy miłośnicy Przebłogosławionej Dziewicy uczynią z tego dziełka milego dla siebie towarzysza przez „miesiąc Marji“. Dla niemałego tedy pożytku, jaki odniesie każdy, co się zapozna z tą książką — tak umiejętnie opracowaną, zasługuje ona na poparcie i rozpowszechnienie.

*Ks. M. Wasilewski.*

**JULJAN PODOSKI: Orły na ziemi. Powieść.** Nakładem „Placówki Ilustracji Polskiej” — Warszawa.

Latały ponad całą Polską, jak długa i szeroka, szablą wyrąbując jej niepodległość i gęsto siejąc swoim trupem po jej zniszczonych przez wojnę niwach. Wielu nie wróciło, wrócił L-gjon inwalidów, niezdolnych do pracy, ale ci, którzy, powiesiwszy miecz, jęli się pracy, bodaj czy nie trudniejszej, niż wojna, to były te orły, które z pod nieba spadły na ziemię i, rozproszywszy się po kresach, poczęły szare pustki, przerabiać na żyzne osiedla.

Taka garść bohaterska osiada na otrzymanych działkach w Pińszczyźnie wśród zupełnej pustki i ludności, wrogo i podejrzliwie patrzącej na nowych przybyszów i nie cofającej się często przed wrogimi zamachami, na ich własność. Wszystko idzie po wojskowemu, wszyscy słuchają rozkazów pana porucznika, jest rygor i porządek, a przytem humor, jak w obozie. Doskonale są te typy żołnierskie, a przytem jakże nieszablonowe i niepowtarzające się. Taki typ starego leśnika powinien przejść do licznej gromady, przez najlepszych mistrzów rzeźbionych, leśnych postaci kresowych.

Są w tej powieści momenty, które w mocnem napięciu trzymają uwagę czytelnika, ale najlepsze są te stronicie słoneczne, które uśmiechają się do niego i wywołują szczerą sympatję dla tej dzielnej gromadki i jej niezwykłych przygód. Książka Juliana Podoskiego woła o umieszczenie jej w bibliotekach szkolnych, parafjalnych, domowych, wszędzie bowiem będzie miłym i pożądanym gościem. Dla młodzieży raj prawdziwy, ale i starszy czytelnik znajdzie w niej prawdziwą przyjemność. Najważniejsze jest to, że

jest ona świetną ilustracją do tego, cośmy tyle razy w suchych sprawozdaniach urzędowych czytali o życiu osadników kresowych, a co z tej książki możemy dokładnie i plastycznie poznać.

**Ks. dr. M. Szkopowski.**

**KS. FRANCISZEK JUSZCZYK: Godzinki o Najświętszej Matce Boskiej Bolesnej** — Przemysł, do nabycia u SS. Karmelitanek Bosych, cena 10 groszy.

Proboszcz parafii wojskowej w Przemysłu podjął się dzieła niezwykłego; mieliśmy dotychczas tak kochane Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Matki, on daje nam Godzinki ku czci Matki Bożej Bolesnej. Myśl, jaką się kierował, to Stabat Mater i na tem tle dał autor rzecz prawdziwie piękną, tem miłą, że każdy Godzinki rozumie. Na Wielki Post mogą one służyć ludzom, i przyniosą ze sobą bardzo dużo myśli dobrych i świętych.

**KS. FRANCISZEK JUSZCZYK: Orłim szlakiem** — obraz sceniczny w 3-ch aktach, w 4-ch odsłonach, str. 50. Nakładem autora, do nabycia u autora w Przemysłu, ul. Katedralna 3.

Niedawno ukazał się ten obraz sceniczny, a już nasi bracia w Ameryce poznali go i wystawiali z wielkim pożytkiem. W obrazie tym rozchodzi się o walkę katolicyzmu z socjalizmem, a raczej z komunizmem. Jest dużo bardzo ładnych nastrojowych scen, np. nawrócenie bohatera utworu, zamach na niego i t. d. Ponad wszystko góruje zasadnicza myśl — musi zwyciężyć Akcja Katolicka.

#### NADEŚLANO DO REDAKCJI:

**KS. DR. J. ŚCIESIŃSKI: Wychowanie państwowe w świetle zasad nauki katolickiej** — Włocławek 1935.

**MARJAN PILARSKI: Matężństwo czy wolna miłość.**

**KS. STANISŁAW ZAPAŁOWSKI: Nowenna do św. Antoniego Padewskiego** — Warszawa 1935.

#### WYKAZ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH I OFIAR PIENIĘŻNYCH, NADEŚLANYCH DO DYREKCJI ARCHIDIECEZJALNEJ WARSZAWSKIEJ W MIESIĄCACH STYCZNIU I LUTYM 1935 R. NA M I S J E.

*Październikowa Niedziela:* Ks. St. Kozłowski, par. Słomczyn 30. —, Ks. J. Potaski, par. Budziszewice 25. —, par. Nowy Dwór k. Modlina 101 42, Sodal. Marjan. uczennice gimn. Zyberk Plater w Warszawie 52.32, Ks. Kitliński kap. na Powązkach, pułk Radjotelegr. 18.42, Członek P. D. R. W. przy koście św. Bonifacego, Czerniakowska 25. —, Rodzina Marii Bożycynie 10. —, Ks. Proboszcz, par. Makolice 23. —, Ks. Wł. Wojewoda, par. Kozłów Biskupi 34 —, SS. Miłosierdzia. Smolna 5. — zł., OO. Franciszkanie, Warszawa 100. —, Ks. M. Kubacki, par. Serca Jezusowego, Bazylika 93.10, Ks. Dr. Duda-Dziewierz, par. Warka 42.37, par. Bożego Ciała na Kamionku 38. —, Ks. St. Zelman, par. Słupca 25. —, Ks. L. Kowieski, par. Nieporęt 26 —, Ks. L. Szepeta, par. Stara Miłosna 50. —, Ks. J. Kuziemski, par. Orłów 20. —, Par. św. Stanisława Biskupa 25. —, Ks. M. Chojecki, par. Miłonice 15. — i skarbonki kart. 2 —, Koło Mł. przy par. św. Stanisława Kostki na Zoliborzu 22.40, Ks. Prał.



Antoni Lipski, par. Skierniewice 82. —, Ks. T. Jesionowski, par. Marki 65. —, Ks. J. Wysocki, par. Waliszewo 30. —, Ks. T. Szymański, par. Rybno 15. —, Ks. Dziugełł, par. Sobota 15. —, Ks. Dziekan Grodziski 171. —, Ks. Stefan Zagańczyk par. Bąków 10. —, par. Kamieńczyk 10. —, Szpital Przemień. Pańsk. 110. —, par. Radość 12. —, PP. Sakramentki 22. —, Sanat. w Otwocku 2.50, OO. Kapucyni 26. —, Dekanat Biański 102. —, kość. św. Józefata 15. —, par. Długa Kościelna 10. —, Rodzina Marji na Belwederskiej 25.60, Babice par. 40.15, par. św. Jana z puszek 20. —, par. Raszyn 30. —, p. Adam Gołębiwski par. Jeruzal Mszcz.

*Składki członkowskie na P. D. R. W.:* Ks. H. Osiński, par. Goszczyn, 48.60 zł.; p. Eleonora Okłowa 3; p. Kazimierz Piętka 2.60; ks. Fr. Kawiecki, Brwinów 23.05; ks. M. Kossakowski, Żyrardów 100; ks. Riesiewicz z Bożycyna za pp. Romańską, Skrzypień, Buczyńską 4.50; p. Walenty Zabka z Łowicza 34.80; ks. Z. Suchoński, Góra Kalwarja 15.50; p. Władysław Drouet 2.60; ks. kan. R. Radliński, Biała Rawska 186; p. Witkowska z Płud 12; ks. H. Bogacki z Anina 9.85; p. Stanisław Brzeziński 2; Koło Misyjne na Żoliborzu, p. E. Szemiotówna 14.45; ks. M. Kossakowski, Żyrardów 359; ks. E. Tyszka, Pruszków 49.50; Księża Pallotyni 232.45; p. Kazimierz Piętka 2.60; p. Marjan Tarczyński z Łowicza 50.85; p. E. Filleborn 2; p. Ludwik Poniński z Grodziska Maz. 3.40; ks. A. Łabędź, p. Wiązowna 20; ks. kan. H. Trawiński, p. Żłaków 65.22; ks. Józef Leńko, par. św. Krzyża w Warszawie 570; za pośrednictwem p. inż. H. Adamowicza ofiara gr. 50, skł. człon. za 1934 r. 1.95; p. Henryk Olesiński ofiara 5; Koło Mis. par. Zbawiciela za 1934 r. 34.80; za pośr. p. H. Adamowicza 7.80; Koło Mis. par. Zbawiciela 71.05; na Koło Preleg. p. inż. Adamowicz 6 i ofiara 6; S. Teresa Helman z Mińska Maz. 23.40; za SS. Fr. Wojtkowiak, Aline Maćkowiak, M. Tomiak, Ag. Bogacz, Ur. Sikore, St. Kazikowska, za ś. p. Józefa i Andrzeja Maćkowiaków; p. L. Szumlańska z Zielonki 15.10; p. Wojakowska z Chotomowa 18.60; ks. B. Ołdakowski, p. Dzierzbice 31.30; par. Wołomin 14.80; par. Józefów 83; p. Helena Samborska 3; ks. dr. Duda-Dziewierz, p. Warka 26.65; ks. Ludwik Rytteł, p. Regnów 45.26; p. Kossakowska z Piaseczna 5.80; p. Wł. Drouet 3; p. Marja Kania 19.50; E. Teresa Helman z Mińska Maz. za Zofję Janakowską 2.60; p. Ludwik Poniński, Grodzisk Maz. 4; Księża Pallotyni 204.44; Koło Mis. na Żoliborzu, p. Szemionówna 39.75; par. Oszkowice 5.20; p. Stanisława Tymowska 8; p. Leokadja Kossowska z Piaseczna 24; p. Helena Tarasiewicz 2.60; p. Emilja Himmel 53; p. Melanja Brustman 3; p. Walerja Balcerzak 24.20; Koło Mis. przy par. św. Bonifacego 75; ks. Stanisław Wilkoszewski z Przybyszewa 9; p. Filipina Wolna 75.50; S. Teresa Helman za Józefę Grabowską 2.60; p. Anna Jaworska z Karolkowej za 1934 r. 213.70, za 1935 r. 70; Koło Mis. przy par. Zbawiciela za 1934 r. 1.05, za 1935 r. 69.90; par. Chotomów 11.80.

*P. Dz. św. P. Ap.:* P. Ł. Kilmanowa 1 zł.; p. Pracka 1; ks. Z. Suchoński z Góry Kalwarji 6.56; p. Wł. Drouet 1; Księża Pallotyni 3.85; ks. J. Leńko 60; p. Irena Adamowicz 1; p. L. Szumlańska z Zielonki 16; S. Teresa Helman za Z. Janakowską 1; par. Oszkowice 1; p. St. Tymowska 2; p. Walerja Balcerzak 8.

**MŁODY SZOFER-MECHANIK** poszukuje posady w Warszawie lub na prowincji. Adres: Stefan Szymaniak — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71, mieszkanie 4.

---

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Redaktor i wydawca: Ks. Dr. Romigjusz Dąbrowski

Drukarnia Archidiecezjalna — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

SKŁAD HURTOWY  
**KASPRZYKIEWICZ I SZMAKFEFER**

Warszawa, Bielańska 5, tel. 6-47-77

**OBRAZKI DO I-szej i GENERALNEJ KOMUNJI SW.**

JEDNOBARWNE: 14×22½ cm. cena zł. 8 za 100 sztuk  
19½×30 cm. cena zł. 12 za 100 sztuk

WIELOBARWNE: 14×21 cm. cena zł. 10 za 100 sztuk  
19×29 cm. cena zł. 15 za 100 sztuk

Wzory na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

**GOTOWE UBIORY KOŚCIELNE**

Materje kościelne i sztandarowe oraz wszelkie przybory do robót i do haftu, okucia do chorągwi i sztandarów etc.

POLECA

**T. STRAKACZ i Syn** WARSZAWA  
Kapucyńska 1.

Artystycznie wykonują

**Chorągwie i sztandary** kościelne i wszelkie korporacyjne

Wykonanie solidne. Doskonale koloratki własnej wytwórni Ceny najniższe.

**W. GONTARCZYK**



WARSZAWA

MIODOWA 19

PAŁAC ARCYBISKUPI  
TELEFON 521-84

PRACOWNIA WYROBÓW  
ARTYSTYCZNYCH  
W BRONZIE, SREBRZE  
i ZŁOCIE

**ROBOTY KOŚCIELNE**

medale, ordery  
Odznaki wojskowe i sportowe



FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA  
EGZYSTUJE OD R. 1896

**JAN KNEDLER**

**FABRYKA MEDALJERSKO-GRAWERSKA**

**WARSZAWA: KANTOR. NOWY ŚWIAT 45.**

**FABRYKA RADNA 13.**

**TELEFON 222.81. KONTO P. K. O. 26.593**

WYKONYWA; medaliki złote, srebrne, metalowe, aluminiowe, medale sportowe, okolicznościowe i pamiątkowe, oznaki wojskowe, znaczki szkolne dla stowarzyszeń i korporacji, herby na stali i emalowane

WYKONANIE ARTYSTYCZNE.

CENY PRZYSTĘPNE.

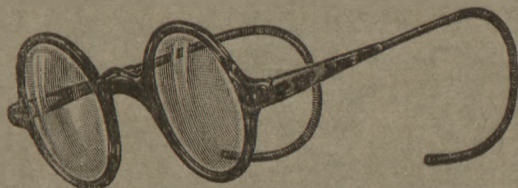
## ŚWIECE KOSCIELNE **POLO**

SZTUCZNE  
KANDELABRÓWE

paschały bogato dekorowane sakramentki — nadstawki oraz knotki oliwne  
poleca

**Fabryka Świec „POLO” Warszawa,**  
**ul. Czerniakowska 203 telefon 9.47-57**

cenniki i prospekty na żądanie



## **RYSZARD ŁĄCZYŃSKI**

Specjalista optyki okularowej

Warszawa Marszałkowska 65 (róg Piusa XI)

Uwaga: Dla Wieleb. Księży na prowincji najszybsze wykonanie  
recept okulistycznych i bezzwłoczna wysyłka pocztowa.

DOM HANDLOWY

## **WACŁAW RAGO i S-ka**

Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 54

Gmach Seminarjum Metropolitalnego.

Zaprzysiężony dostawca poleca gwarantowanej czystości

## **WINA MSZALNE**

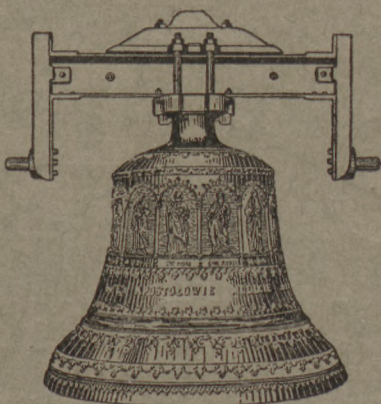
# NAJSTARSZA POLSKA ODLEWNIA DZWONÓW

BRACI  
Felczyńskich

W KAŁUSZU

LUDWIKA  
Felczyńskiego i S<sup>ka</sup>

W PRZEMYŚLU



Dostarcza dzwony według najnowszych szablonów i techniki sztuki ludwisarskiej.

**Spaja** pęknięte dzwony historyczne wynalazkiem **Łudwika i Michała Felczyńskich**, pod gwarancją uzyskania pierwotnego tonu i głosu.

Koszty spojenia o 50% taniej od przelania. Większa ilość dzwonów nowych stale na składzie.

Dostarczają również wszelkiego rodzaju tablice pamiątkowe oraz konstrukcje żelazne pod dzwony.

Przy zamówieniu należy podać tony starych dzwonów lub zażądać przyjazdu przedstawiciela w razie niemożności zapodania tonów.